Nr. 373 (5992) Cz — WARSZAWA, CZWARTEK 18 PAŹDZIERNIKA 1934 r. — Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Czy przebudzenie?

Dwa razy w ciągu ostatnich paru tygodni ujawniły się w polskiem życiu publicznem pewne *odruchy masowe* wśród pracowników umysłowych. T. zw. plebiscyt ubezpieczeniowy, zorganizowany przez „Unję", zrzeszenie stuprocentowo lojalne wobec „sanacyjnego" systemu rządzenia, dał ponad 50.000 odpowiedzi; prawie wszystkie powtarzały dokładnie to samo, co myśmy pisali i mówili od pierwszych dni słynnej „reformy" p. Al. Prystora poprzez krytykę „dzieła" ustawy scaleniowej aż po niefortunne „nowe" projekty p. Jastrzębskiego; „szary człowiek ulicy", zastrachany i rozpaczliwie potulny pracownik umysłowy powiedział teraz swoje słowo; miałem przed sobą paręset takich *typowych* odpowiedzi; przebija z nich gorycz, przebija i szczery gniew, podbechtywany charakterystycznym dla tamtych środowisk nastrojem: „oto ja im powiem przy okazji, bezpiecznie, bo *anonimowo*, wszystko, co o ich gospodarce ubezpieczeniowej myślę *naprawdę*".

Odruch drugi — to wybuch oburzenia — czy raczej żalu? — nauczycielstwa, skupionego w Zw. N. P., po zapowiedziach o wprowadzeniu opłat za naukę w szkołach powszechnych i o planie obniżenia — ze „względów oszczędnościowych" — poziomu naukowego tych szkół.

Wina Związku Nauczycielstwa Polskiego jest tutaj wyjątkowo duża; oportunizm tej organizacji „zawodowej" przekraczał wielokrotnie zwykłą miarę pobłażliwości moralnie dopuszczalnej; nauczyciele - „związkowcy" spełniali rolę „fachowych" agitatorów B.B.W.R.; stali się — wobec mas włościańskich zwłaszcza — częścią składową aparatu rządzenia; spoglądali obojętnie na represje, uderzające w kolegów socjalistów czy ludowców. Historja Z. N. P. z kilku lat minionych wygląda często, jak bajka nieprawdopodobna, jeżeli myśleć o tem kategorjami jakiej - takiej odwagi cywilnej, jakiej - takiej chociażby stałości przekonań. Dzisiaj uderzono jednak w samą treść „sensu życia" owej masy nauczycielskiej. Zareagowała ona wylewem goryczy. Szczupła jeszcze chwilowo garstka nauczycieli - socjalistów powinna przekuć gorycz na świadomą, planową akcję pozytywną.

***

Świadoma, planowa akcja pozytywna! Trzeba zrozumieć jedną prostą rzecz, rzecz, która dotyczy zarówno nauczycieli, jak i uczestników „plebiscytu ubezpieczeniowego". Trzeba zrozumieć, że *niema innego wyjścia z katastrofy gospodarczej i kulturalnej starego świata, niż przebudowa całego ustroju od samych jego podstaw;* i trzeba zrozumieć, że niema innej drogi, wiodącej ku przebudowie, niż *prawdziwy* „jednolity front", „jednolity front" klasy robotniczej, mas włościańskich *i mas pracowników umysłowych*, rozumiejących i odczuwających konieczność *wspólnej walki* pod czerwoną chorągwią Socjalizmu. I wszak dla Polski, jako państwa, niema tak samo żadnej innej *ratowniczej drogi.* To nie jest wcale „partyjnictwo"; to jest tylko *realna ocena położenia.*

***

Część mas pracowniczych zrezygnowała przed kilkoma laty ze wspólnego z klasą robotniczą szlaku dziejowego; próbowano „się urządzić" w ramach obozu „sanacyjnego" na platformie „solidaryzmu społecznego". Teraz ta koncepcja prysła, bo prysnąć *musiała.* Zapewne, będą usiłowania, by ograniczyć niezadowolenie jednych do „odcinka" ubezpieczeniowego, żal innych — do „odcinka" oświatowego. Zagadnienie polega zaś na czemś zgoła odmiennem: *te poszczególne sprawy są nierozwiązalne w granicach dzisiejszego układu stosunków i sił.* Czy świadomość tej prawdy już dojrzała? czy następuje już *rzeczywiste przebudzenie?*

Jutro Polski zależy od tego, jak Historja odpowie na obydwa te pytania.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Prawie 69.000

Według ostatnich wiadomości w t. zw. plebiscycie ubezpieczeniowym wzięło udział 68,989 osób.

Przed zwołaniem Sejmu

ukażą się dekrety Prezydenta

Jak podaje ag. „Press", przed zwołaniem Sejmu na sesję budżetową oczekiwać należy ogłoszenia całego szeregu dekretów. W ostatnich dniach października ukazać się ma kilka numerów „Dziennika Ustaw", zawierających liczne rozporządzenia Prezydenta z mocą ustawy.

Do najważniejszych w dziedzinie gospodarczej należą dekrety o oddłużeniu rolnictwa i samorządów. Postanowienia zasadnicze dekretów oddłużeniowych w rolnictwie są już sprecyzowane i naogół znane. Przepisy, dotyczące oddłużenia majątków leśnych, przewidują możność upaństwowienia lasów prywatnych. Odnośne postanowienia opracowane zostały przy współudziale dyrekcji lasów państwowych.

Zasady akcji oddłużeniowej w samorządach są jeszcze przedmiotem uzgadniania między zainteresowanymi czynnikami. Jak słychać, przyjęta została zasada, iż długi związków samorządowych nie będą ustawowo redukowane co do sumy. Wszystkie natomiast krótkoterminowe zobowiązania samorządów wobec banków państwowych i komunalnych przemienione będą na pożyczki długoterminowe o zniżonem oprocentowaniu. Mówi się o rozłożeniu spłaty długów samorządowych na kilkadziesiąt lat. W stosunku do innych wierzycieli mają być przewidziane układy polubowne.

Obniżone oprocentowanie wynieść ma 5,5% w stosunku rocznym.

W drodze dekretu przeprowadzona będzie również częściowa reorganizacja ubezpieczeń społecznych. (PRESS).

Krwawe walki w Hiszpanji

Każda piędź ziemi w Asturji pokryta jest krwią

Z Madrytu donoszą: Wojska rządowe szturmują ostatnie ogniska ruchu rewolucyjnego: Trubia, Mieres i Sens.

Ostatnie walki powstańców z oddziałami rządowemi miały krwawy charakter. Zdobycie miasta Oviedo kosztować miało około 700 ofiar, a także wielu rannych. Wojska musiały zdobywać dom za domem. Powstańcy byli zaopatrzeni w karabiny maszynowe i najnowsze działa z fabryk broni, jakie znajdują się w prowincji Asturji. (PAT).

I NA ZACHODZIE NIE JEST SPOKOJNIE.

Dzienniki francuskie donoszą z granicy hiszpańskiej, że ruch kolejowy odbywa się normalnie. Pociąg pospieszny z Madrytu nie zawierał jednakże wagonu z Lizbony. W związku z tem przypuszczają, że granica hiszpańsko - portugalska jest zamknięta dla ruchu. (ATE).

BOHATERSKA POSTAWA CZŁONKÓW „GENERALITADU".

Agencja Fabra (urzędowa) podaje, że z członków „Generalitad" w czasie powstania zginęło 12 osób, a rany odniosło 64. Do morza wyrzucono 8 tys. kg. broni i amunicji, odebranej powstańcom. Aresztowano szefa bezpieczeństwa „Generalitad" Humberta Gila oraz byłego sekretarza policji Baldonero Sancho. (PAT).

MIASTA DOSZCZĘTNIE ZNISZCZONE. SETKI MILJONÓW STRAT.

Podróżni, przybyli z Hiszpanji do Francji, którzy byli w Oviedo podczas walk, twierdzą, iż niektóre dzielnice miasta przypominają swym wyglądem i zniszczeniem miasteczka francuskie na froncie podczas wojny światowej. Szkody, wyrządzone przez bombardowanie w Oviedo, przewyższają 200 miljonów pesetów. (PAT.).

Ceny węgla

Kompromis z „baronami węglowymi"

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o rokowaniach między przemysłowcami węglowymi a Rządem w sprawie obniżki cen węgla. Przedstawiciele Rządu domagali się od przemysłowców, by ci obniżyli ceny węgla w kraju, dając im wzamian za to zniżki przy przewozie kolejami. Ministerjum Przemysłu i Handlu, które prowadziło pertraktacje, domagało się obniżek w wysokości 20%, baroni węglowi zaś ofiarowywali tylko 7 proc.

W prasie rządowej ukazyły się notatki, niewątpliwie inspirowane, iż wrazie niedojścia do porozumienia, Rząd wyda dekret, regulujący ceny węgla na rynku wewnętrznym.

We wtorek doszło jednak do porozumienia i baroni węglowi zgodzili się na obniżkę cen o 12 proc. Dotyczy to jednak tylko gatunków opałowych. Węgiel dla celów przemysłowych stanieje tylko o 15 proc., miał zaś o 3 proc.

Ażeby wynagrodzić „straty" baronom węglowym, obiecano zniżenie taryfy przewozowej. Dla ładunków, kierowanych do Warszawy, obniżka ta wynosić ma 4 złote na tonnie.

Strajk głodowy górników węgierskich

Donieśliśmy już w depeszach o strajku górników węgierskich w Pięciu Kościołach, który narazie przerwano dzięki interwencji Rządu. Warto podać szczegóły tego strajku, rzuca on bowiem jaskrawe światło na niesamowite stosunki, panujące w faszystowskich Węgrzech.

Górnicy odrazu ogłosili strajk, połączony z głodówką i w liczbie 950 pozostali pod ziemią w głębokości 500 metrów. Gdy posłano im żywność, odesłali ją z powrotem. Nie chcieli też wszcząć rokowań z przedstawicielem Rządu.

Wkrótce strajk objął 1600 górników. Na rozkaz dyrekcji żeglugi dunajskiej w Wiedniu, właścicielki kopalni, wstrzymano pracę na całym terenie i 4,800 robotników znalazło się bez pracy.

Rząd, jak przystało na rząd faszystowski, wysłał na miejsce wypadków dwa pułki i 100 żandarmów.

Tymczasem sytuacja w kopalni stawała się coraz groźniejsza. Część górników głodowała już 100 godzin, a prawie wszyscy byli wyczerpani do ostatnich granic. Wobec unieruchomienia pomp ssących i wentylatorów groził wybuch, a woda poczęła zalewać kopalnię. Niektórzy ze strajkujących dostali ataku nerwowego, inni chcieli się powiesić i trzeba było siłą powstrzymać ich od tego.

Wreszcie przybył sekretarz Gömbösa, który obiecał interwenjować w zatargu, o ile górnicy w ciągu pół godziny przerwą strajk i wrócą do pracy. Strajkujący z początku odmówili, później jednak zgodzili się na rozmowę z nim. Oświadczyli mu, że są dobrymi Węgrami, że brali udział w wojnie światowej, ale że obecnie toczy się wojna gospodarcza, że są niemiłosiernie wyzyskiwani, że właściciele kopalń nie dotrzymują swych obietnic, że nie zgodzą się na żadne nowe obietnice bez gwarancji ich wykonania i że są zdecydowani walczyć do śmierci.

Wkońcu właściciele przyznali górnikom zapomogę jesienną, taką samą zapomogę mają górnicy otrzymać na zimę, żaden zaś ze strajkujących nie będzie zwolniony.

Rzecz znamienna, że strajkujący byli nietylko „dobrymi Węgrami", lecz także pobożnymi chrześcijanami i należeli do związku chadeckiego. Można sobie wyobrazić, jak wyzyskiwano tych biednych górników, jeżeli chwycili się tak rozpaczliwych środków walki i byli zdecydowani raczej umrzeć, niż żyć dalej jak dotychczas.

Żyrardów

Boussac nie chce dać kaucji

za aresztowanych dyrektorów

Obrońcy aresztowanych dyrektorów francuskich Żyrardowa, Vermerscha i Caena, w odpowiedzi na zgodę władz sądowo - śledczych zwolnienia ich za kaucją, wystąpili z projektem zdeponowania kaucji w wysokości 100.000 franków francuskich od osoby. Jak twierdzą adwokaci, jest to najwyższa suma, jaką mogą złożyć rodziny aresztowanych, odpowiednio do posiadanych przez nich funduszów.

Francuskie władze przełożone Vermerscha i Caena, wbrew pierwotnym wersjom, nie chcą zgodzić się na jakiekolwiek gwarancje za swych pracowników. W ten sposób kaucje, ofiarowywane przez obronę Vermerscha i Caena, pozostają w rażącej dysproporcji do sum, wyznaczonych przez władze sądowo-śledcze.

Za Vermerscha żądana jest bowiem kaucja 5.000.000, a za Caena 1.000.000 złotych, podczas, gdy równowartość 100 tys. franków francuskich stanowi tylko 35.000 złotych. (PID).

Skasowanie odrębnego Z.U.P.U.

Delegacja Unji pracowników umysłowych interwenjowała u ministra opieki społecznej, p. Paciorkowskiego, w sprawie utrzymania odrębnego zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych. W ciągu przeszło 2-godzinnej konferencji podnosili delegaci konieczność zachowania odrębnego ZUPU., jako gwarancji nienaruszalności funduszów i utrzymania poziomu świadczeń.

Min. Paciorkowski oświadczył, iż nienaruszalność funduszów i poziom świadczeń ZUPU. zagwarantowane będą w łonie jednego zakładu, obejmującego wszystkie rodzaje ubezpieczeń. **Odrębność ZUPU. będzie skasowana. (Press).**

Sytuacja we Francji

Niezadowolenie radykałów z nowego ministra sprawiedliwości

Radykalna „Republique" nazywa prowokacją powołanie senatora Lemery na stanowisko ministra sprawiedliwości. Dziennik przypomina, że Lemery do ostatnich czasów współpracował w dzienniku „Liberte" i brał udział w kampanji przeciw radykałom, a w szczególności przeciw b. premjerowi Chautemps.

Również „L'Oeuvre" ironizuje z powodu nominacji Lemery, pisząc, że człowiek, biorący udział w wydawnictwach, które za największych bandytów uważały prokuratora Pressarda i premjera Chautemps, powinien rozpocząć swoje czynności ministra sprawiedliwości od aresztowania tych przestępców. (PAT.).

Od siebie dodamy, że sen. Lemery zwalczał namiętnie politykę zbliżenia z Sowietami, prowadzoną przez Barthou.

Dziś

C. K. W P. P. S. o g. 10 r. w lokalu przy ul Wareckiej 7;

Komisja Programowa o g 7 w. w tym samym lokalu.

Afery ks. Pszczyńskiego

Wczoraj aresztowany został dyrektor handlowy ks. Pszczyńskiego, Trenczak, pod zarzutem udaremnienia egzekucji przez usuwanie i sprzedawanie mienia, zajętego przez sąd do dyspozycji zarządu przymusowego, tudzież pod zarzutem faworyzowania niektórych wierzycieli na szkodę Skarbu Państwa.

Aresztowanego odstawiono do sądu w Katowicach.

Spieszcie z pomocą walczącym robotnikom „Peltzery" w Częstochowie

Sytuacja międzynarodowa po zamachu w Marsylji

Stan obecny

Opisując przebieg zdarzeń po zamachu w Marsylji, trzeba przedewszystkiem stwierdzić trzy fakty następujące:

1) policja różnych krajów przeżywa okres paniki i wykazuje komiczny w zasadzie, choć dramatyczny w praktyce, brak orjentacji w stosunkach jugosłowiańskich; wydalenie, naprzykład, z granic Francji Radicza, koniec końców z powodu zamachu, jest absurdem, bo Radicz reprezentuje zgoła odmienny kierunek opozycji chorwackiej, niż odłam terorystyczny, akceptujący „jednolity front" z Macedończykami;

2) Francja i „Mała Ententa" wskazują już zupełnie wyraźnie na Węgry, jako na państwo, odpowiedzialne za wypadki w Marsylji; pośrednio uderza to we Włochy, prasa faszystowska i hitlerowska występują bardzo gwałtownie przeciw tym oskarżeniom,

3) w istocie rzeczy polityka dyktatury jugosłowiańskiej stworzyła niewątpliwie warunki objektywne dla powstania spisków terorystycznych w społeczeństwie chorwackiem i pośród Macedończyków; spiski tego rodzaju wpadają w Europie powojennej prawie zawsze w orbitę wpływów tych państw sąsiednich, które mają konflikty z państwem, o które w danym wypadku idzie. Państwa dyktatorskie i faszystowskie — wskutek ogólnej atmosfery swego życia wewnętrznego —tem łatwiej udzielają swojej jawnej czy ukrytej zgody na różne knowania tego rodzaju wywiadów, kontrwywiadów i t. p.

Depesze poniższe obrazują wczorajszy stan rzeczy.

Jugosławja i Węgry

dogłoski o ultimatum. Zaprzeczenie

Część dzienników paryskich z zaniepokojeniem przyjmuje informacje z Białogrodu o tem, jakoby Rząd jugosłowiański miał bezpośrednio po pogrzebie króla Aleksandra wystąpić w stosunku do Węgier z krokami dyplomatycznemi o charakterze ultimatum.

„Petit Journal" zwraca uwagę, że tego rodzaju akcja z natury rzeczy mogłaby pociągnąć za sobą poważne następstwa w stosunkach międzynarodowych. Na szczęście — zdaniem dziennika — komunikat, ogłoszony po rozmowie reprezentanta „Małej Ententy", ministra Benesza, z ministrem Lavalem, zdaje się przeczyć alarmującym wieściom i wnosi dozę optymizmu.

Komunikat ten głosi, że długie i serdeczne rozmowy pozwoliły przedstawicielom Rządów francuskiego i czechosłowackiego stwierdzić zgodność poglądów w sprawach polityki zagranicznej. Pomimo więc niezwykle skomplikowanej sytuacji. widoczny jest wysiłek w kierunku utrzymania pokoju. Świadczą o tem rozmowy Benesza przeprowadzone w Paryżu, jak również konferencje wykonawcy woli zmarłego króla — ministra Jevticza.

***

Zdaniem „Excelsior" najbardziej tendencyjne pogłoski rozsiewane są w celu „zmieszania kart" i poparcia gry tajnych organizacyj, usiłujących stworzyć atmosferę sprzyjającą konfliktowi. Istnieje jednak organ międzynarodowy, powołany do zajmowania się faktami, stanowiącemi niebezpieczeństwo konfliktu. Jest rzeczą pewną. twierdzi dziennik, że ani Jugosławja, ani „Mała Ententa", ani też Francja nie uczynią nic poza tym organem, t. j. poza Ligą Narodów.

***

Agencja Havasa donosi z Białogrodu: Dotychczas nie powzięto żadnej decyzji co do konsekwencyj dyplomatycznych, jakie Rząd białogrodzki mógłby wyciągnąć z zamachu marsylskiego. Koła poinformowane podkreślają z naciskiem, że należy przedewszystkiem zaczekać na zakończenie śledztwa, które ustali, kto jest bezpośrednio a także pośrednio odpowiedzialny za zamach. Dlatego do chwili obecnej kwestja wystąpienia dyplomatycznego w Genewie czy Budapeszcie nie znajduje się na porządku dziennym. (PAT.).

Deklaracja „Małej Ententy"

Agencja Havasa donosi z Bukaresztu: W kołach politycznych rumuńskich panuje przekonanie, że Titulescu, Benesz i Jewticz we wspólnej deklaracji stwierdzą, że „Mała Ententa" pozostaje wierna polityce współpracy międzynarodowej, mającej na celu utrwalenie pokoju, ale jednocześnie jest niezłomnie zdecydowana nie pozwolić na to, by porządek został zakłócony lub by pokój był zagrożony przez siły destrukcyjne, działające z ukrycia. (PAT).

Hitleryzm w obronie węgierskiej dyktatury

Prasa hitlerowska występuje przeciw kampanji dzienników francuskich i czeskich, zarzucających Węgrom odpowiedzialność moralną za zamach w Marsylji.

„Dzika naganka przeciw Węgrom", „Oszczercy w Paryżu i w Pradze prą do konfliktu" — pisze „Boersen Ztg." — zwracając szczególną uwagę na konferencję ministra Benesza u Lavala.

„Deutsche Politische Korrespondenz" oświadcza, że nie możnaby mieć nic przeciwko zabiegom Benesza w Paryżu, gdyby nie chodziło o wykorzystanie sytuacji obecnej celem zainscenizowania międzynarodowej akcji przeciwko Węgrom. (PAT.).

Listy gończe za dr. Pavelicem

Dyrekcja policji paryskiej rozesłała listy gończe do wszystkich państw obcych w poszukiwaniu szefa terorystów chorwackich, Ante Pavelica, urodzonego w Jugosławji w r. 1889. Podano jego rysopis: wzrost średni, szatyn, wąsy golone, brwi krzaczaste, korpulentny. (PAT.).

***

Policja francuska przypuszcza, że Pavelic może się również znajdować na terenie Francji. Wszystkie posterunki policyjne we Francji zostały zaalarmowane. Poszukiwania nie dały jednak dotychczas wyników. Aresztowano szereg osób. lecz nie zdołano ująć Pavelica.

Kelemen — Georgjew

Z Sofji donoszą: Na podstawie danych, przesłanych przez władze francuskie, policja bułgarska zdołała w sposób kategoryczny ustalić, że zabójca króla Aleksandra, rzekomy Kelemen, jest istotnie Macedończykiem i nazywa się Wlada Georgjew. (PAT.).

ARESZTOWANIA MACEDOŃCZYKÓW W BUŁGARJI.

Policja bułgarska natrafiła na kryjówkę terorystów macedońskich. Aresztowano poszukiwanych przez policję terorystów Medarowa, Argirowa, Stefanowa oraz osoby, u których się ukrywali. (PAT.).

NA GRANICY JUGOSŁOWIAŃSKO-WĘGIERSKIEJ.

Urzędowo donoszą, że wczoraj zastrzelony został przez strażnika jugosłowiańskiego jeden z mieszkańców wsi Lenti, położonej nad granicą jugosłowiańską w chwili, gdy przekraczał granicę. (PAT.).

SYN RADICZA WYDALONY Z GRANIC FRANCJI.

Syn zamordowanego w swoim czasie przywódcy Chorwatów Radicza, który w dniu zamachu marsylskiego poddany był dłuższemu przesłuchaniu przez paryską policję bezpieczeństwa, wydalony zostanie z granic Francji. W mieszkaniu jego znaleziono ulotki, skierowane przeciwko obecnemu systemowi w Jugosławji, co było bezpośrednim powodem wydania zarządzenia o wydaleniu. (ATE.).

Pogrzeb króla Aleksandra

Do Białogrodu przybyły już wszystkie prawie delegacje zagraniczne na pogrzeb króla Aleksandra.

Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej reprezentuje gen. Wieniawa-Długoszowski. Prezydent Republiki Francuskiej przybył, jak piszemy osobno, osobiście. Przybył też król Borys bułgarski. Hitlera zastępuje sam Goering.

PREZYDENT FRANCJI W JUGOSŁAWJI.

Wczoraj o godz. 8-ej rano przybył do Białogrodu prezydent Republiki Francuskiej Lebrun; powitany na dworcu przez członków Regencji z ks. Pawłem na czele, premjera Uzunowicza w otoczeniu wszystkich członków Rządu, generalicję i szereg wybitnych osobistości.

W dalszym ciągu przybywają ze wszystkich krajów europejskich specjalne delegację na pogrzeb króla Aleksandra. (PAT.)

Zwycięstwo socjalistów w Norwegji

W niedzielę ubiegłą odbyły się w całej Norwegji wybory komunalne. Rezultat ostateczny nie jest jeszcze znany, ale dotychczasowe obliczenia wykazują **znaczny przyrost** głosów socjalistycznych. W wielu gminach socjaliści zdobyli większość. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt masowego przypływu do socjalizmu rybaków, żeglarzy i włościan. Wzorowa polityka rodna rządów socjalistycznych w Szwecji i Danji nie pozostaje, jak widać, bez wpływu na ludność wiejską Norwegji.

Niedaleki już może czas, gdy i w Norwegji powstanie rząd socjalistyczny (narazie socjaliści tworzą najliczniejszą grupę w parlamencie, ale nie mając większości, nie chcą brać udziału w rządzie koalicyjnym), a wówczas cała północ Europy będzie czerwona.

A prasa burżuazyjna pisze niezmordowanie o bankructwie socjalizmu...

***

Wybory samorządowe w Oslo przyniosły zwycięstwo Partji Pracy, która na 84 mandaty do Rady miejskiej uzyskała 44. Poprzednio partja ta posiadała 41 mandatów. (PAT.).

Konferencja morska

16-go b. m. rozpoczęła się w Londynie konferencja morska pod przewodnictwem premjera Macdonalda. W konferencji biorą udział tylko przedstawiciele Anglji, Japonji i Stanów Zjednoczonych, brak zaś przedstawicieli Francji i Włoch. Dlatego też konferencja nazywa się przedwstępną. Chodzi bowiem o uzgodnienie stanowisk trzech największych potęg morskich, a dopiero później o porozumienie z dwoma mniejszemi potęgami.

Stan obecny jest taki, że między wszystkiemi 5 państwami, dzierżącemi w swem ręku oceany i morza, panuje niezgoda. Na konferencjach poprzednich w r. 1922 i 1928 ustalono stosunek liczebny flot Anglji, Stanów Zjednoczonych i Japonji jak 5:5:3. Wtedy Stany Zjednoczone wywalczyły sobie równouprawnienie z Anglją. Obecnie zaś Japonja żąda równouprawnienia z Anglją i Stanami Zjednoczonemi. Gdyby się zgodzono na to, to Japonja zapanowałaby na Oceanie Spokojnym, gdzie jest ona „u siebie w domu", podczas gdy Anglja i Stany Zjednoczone są oddalone o setki i tysiące mil. Wątpić tedy można, czy obaj konkurenci Japonji zgodzą się na formalne równouprawnienie, a faktyczne uprzywilejowanie Japonji.

Ale Japonja pokazała już światu, że sobie nic nie robi z umów i paktów. Nie ulega tedy wątpliwości, że bez względu na wynik konferencji Japonja nadal będzie się zbroiła na morzu i może jeszcze przekroczy cyfrę, o jaką walczy na konferencji.

Anglja i Stanów Zjednoczone same zresztą zdają się nie przywiązywać wielkiej wagi do konferencji, oddawna bowiem budują na Pacyfiku bazy zbrojne dla swej floty (Anglja w Singapore, Stany Zjednoczone na wyspach Filipińskich). Japonja zaś idzie w ich ślady i również buduje liczne bazy dla swej floty. Wszystko to dzieje się wbrew umowom obowiązującym.

W świetle tych faktów konferencja londyńska przedstawia się jak szopka, niegodna tak wielkich mocarstw i tak statecznych polityków, biorących udział w konferencji.

Ale taki jest już los wszystkich konferencyj, w których uczestniczą państwa imperjalistyczno - faszystowskie. Albo konferencje te kończą się na niczem, albo też pobierają uchwały, których się nie przestrzega, które służą do podejść wzajemnych i do ukrywania właściwych celów imperjalizmów drapieżnych.

„Wiecie, co macie robić? Strzelajcie!"

Sensacyjne zeznania o zamachu w Marsylji

Aresztowany w Melun Malny był badany w ciągu 10-ciu godzin. Dochodzenie prowadzili przedstawiciele francuskich władz śledczych z udziałem szefa jugosłowiańskiej służby bezpieczeństwa, Simonovica. Z zeznań Malny'ego wynika, że prawdziwe jego nazwisko brzmi Mio Kralj. Jest on urodzony w Chorwacji w Koprywnicy w r. 1908. W organizacji używał pseudonimu „Silny". Otrzymał polecenie wzięcia bezpośredniego udziału w zamachu marsylskim, przyczem miał osobiście wykonać zamach bądź w Marsylji, bądź też w Paryżu, gdyby zawiodły strzały Kelemena. O organizacji zamachu Malny dał wyjaśnienia następujące:

Trzech spiskowców przybyło w dn. 26 września z Budapesztu do Zurichu za fałszywemi paszportami węgierskiemi. Na dworcu w Zurichu oczekiwał ich Suk-Kelemen w towarzystwie Kramera, który występował jako delegat dr. Pavelica. Spotkali się wszyscy tego samego dnia w pociągu, idącym do Paryża. Malny wyjechał do Marsylji wraz z Sukiem - Kelemenem, z którym zajęli pokój w hotelu. Dn. 9 października zjawił się w ich pokoju Kramer, który wydał instrukcje następujące:

„Wiecie, co macie robić? Król dziś przyjeżdża do Marsylji. Strzelajcie".

Kramer wręczył dwa granaty i rewolwery obu spiskowcom. Malny wraz z Kelemenem pojechali autobusem na Plac Giełdy. Kelemen wyszukał w tłumie najdogodniejsze miejsce, nie zdradzając najmniejszego zdenerwowania. Malny natomiast stracił odwagę. Nie mógł się zdecydować. Zwierzył się z tego uczucia Kelemenowi. Ten wzruszył ramionami i mocnym chwytem ręki zatrzymał go przy sobie. Malny wyrwał się jednak i znikł w tłumie. Następnie szybko odjechał do Avignonu, a potem do Paryża.

***

W związku z wiadomościa prasy zagranicznej, jakoby trzeci uczestnik zamachu marsylskiego, Mio Krajl był szoferem policji białogrodzkiej, Agencja Avala podaje, że Kralj oświadczył wobec przedstawicieli władz francuskich, że w rzeczywistości był szoferem szkoły policyjnej w Budapeszcie, gdzie go przyjęto z polecenia działacza chorwackiego Perczeca. (PAT).

Kronika depesz

Na całym świecie

S. O. S.

Z Hong-Kong donoszą: Parowiec „Taidoo" znajduje się w niebezpieczeństwie i wysłał sygnały S.O.S. Załoga parowca składa się z 90 ludzi. Na pomoc tonącemu okrętowi wysłano z Hong-Kongu torpedowiec „Adventure". (ATE).

JAK ZA DAWNYCH, DOBRYCH CZASÓW.

W Louisville (St. Zjednoczone) została porwana przed paru dniami żona bogatego przemysłowca, pani Stoll. We wtorek została ona znaleziona w stanie Indiana i przewieziona do swej rodziny do Louisville. Gangsterzy traktowali ją w sposób brutalny i domagali się wysokiego okupu. Głównym sprawcą uprowadzenia jest 27-letni bezrobotny Tomasz H. Robinson. Podobno przebywał on dłuższy czas w szpitalu dla umysłowo chorych. (ATE).

DOMNIEMANY ZABÓJCA SYNKA LINDBERGHA.

Sąd postanowił wydać oskarżonego Hauptmanna stanowi New Jersey. Wydanie nastąpi w dniu 19 października. Sprawa Hauptmanna będzie się toczyła przed sądami nowojorskiemi. Dzienniki omawiają szczegółowo przebieg procesu Hauptmanna i podkreślają, że oświadczenie oskarżonego, iż krytycznej nocy przebywał w domu i że oskarżenie o współudział w zabójstwie dziecka Londberghów jest bezpodstawne, były najbardziej sensacyjnym momentem. Ponieważ sąd oparł swą decyzję na zeznaniach grafologów, że pismo z żądaniem okupu o uwolnienie dziecka Lindbregha pochodzi niewątpliwie z ręki Hauptmanna, obrońcy oskarżonego postawili wniosek o powołanie dodatkowych grafologów. (ATE)

ODROCZENIE PLEBISCYTU.

„Le Matin" zaznacza, iż kursują pogłoski o możliwości odroczenia daty plebiscytu w Zagłębiu Saary. (PAT).

Sprawa Michalski-Idzikowski

Śledztwo w sprawie aresztowanego b. dyrektora departamentu Min. Skarbu, Michalskiego, posuwa się naprzód. W toku dochodzeń ustalono, że Michalski stale znajdował się w kłopotach finansowych, że puszczał w obieg weksle, które dyskontował mu poseł z B. B., Idzikowski, znajdujący się dziś również w więzieniu. Idzikowski pobierał za dyskonto lichwiarski procent, bo wynoszący aż 20 od sta.

Na rynku warszawskim znajduje się duża ilość tych weksli, wynosząca około 150 tysięcy zł.

W ostatnich czasach Michalski zlikwidował swe 7-pokojowe mieszkanie przy ul. Rybaki i zamieszkał w mniejszem na ulicy Filtrowej.

Na wieść o aresztowaniu Michalskiego wierzyciele zwrócili się do władz sądowych, prosząc o zabezpieczenie ich pretensyj na mieszkaniu i willi podmiejskiej Michalskiego.

Mężobójczyni przed sądem

W toku rozprawy porucznikowej Polaczkowej przed warszawskim sądem okręgowym, o czem pisaliśmy wczoraj, świadkowie zeznawali dla oskarżonej raczej niekorzystnie, stwierdzając jednomyślnie, że awantury stale wszczynała Polaczkowa, a nie jej mąż. Stwierdzono jednakże, że Polaczkowa skarżyła się często, iż mąż ją zdradza i zaniedbuje.

Biegli psychjatrzy orzekli, iż oskarżona nie jest chora psychicznie, ale ma zmniejszoną poczytalność. Podnieśli przytem niski poziom kulturalny oskarżonej.

Obrona dowodziła, że Polaczkowa jest ofiarą męża brutala i że popełniła swój czyn nieświadomie, pod wpływem impulsu.

Późną nocą sąd ogłosił wyrok, skazujący Polaczkową na 6 lat więzienia, stwierdzając w motywach, iż działała ona w afekcie.

I. K.

Premjowane książeczki P. K. O.

Dnia 15 października 1934 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 34-te z rzędu losowanie książeczeń na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji 1-ej.

Po zł. 1000.— otrzymują właściciele następujących książeczek:

773, 1.272, 1.770, 5.023, 5.227, 9.165
10.122, 11.830, 15.920, 16.191, 19.480,
21.762, 22.495, 23.161, 23.846, 24.401,
28.126, 29.056, 31.904, 33.503, 34.505,
38.851, 41.284, 41.350, 43.709, 45.509.

Książeczka Serji I-ej wylosowana dnia 16 lipca 1934 r., a niezrealizowana Nr. 5.754 p.

Strajk robotników sezonowych

na szosie radomskiej

Przy robotach drogowych na szosie radomskiej w obrębie pow. warszawskiego wynikł ostry konflikt pomiędzy prywatnymi przedsiębiorstwami budowlanemi, a robotnikami sezonowymi. 70 robotników zażądało podwyższenia stawek płac o 60 proc., motywując to charakterem sezonowym robót.

Robotnicy porzucili pracę.

Emigracja do Palestyny

wydano 1176 paszportów

Wychodźtwo do Palestyny zajmuje wciąż pierwsze miejsce w stołecznej statystyce emigracyjnej. Według danych Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy wydano w ub. m. 1176 paszportów do Palestyny.

Prace i zamierzenia Czerwonego Harcerstwa T.U.R.

Czerwone Harcerstwo TUR. jest organizacją socjalistyczno - wychowawczą— której prace idą w kierunku wychowania grupy dzieci na przyszłych socjalistów. Dąży się stale do związywania dzieci z Socjalizmem przez gawędy, pieśni deklamacje i udział w poczynaniach organizacyj socjalistycznych.

Bezpośrednimi kierownikami gromad czerwono - harcerskich są obecnie przeważnie już wychowankowie Czerwonego Harcerstwa.

Kilkanaście kursów dla przewodników i przodowników, odbytych w ubiegłym roku na terenie całego kraju, udział harcerzy w sekcjach samokszałceniowych, urządzanych przez bratnie organizacje— jak np. w ubiegłym roku w Warszawie, przez Zarząd Główny TUR. pod kierunkiem tow. Czapińskiego, zamierzony w grudniu b. r. 2-tygodniowy kurs centralny w Borysławiu oraz kilkumiesięczny kurs w Warszawie mają na celu wyszkolenie grupy starszych harcerzy do planowej pracy wychowawczo-socjalistycznej. Pozatem wydawane miesięcznie instrukcje, zawierające tematy zbiórek zastępów dają kierownikom materjał do pracy i są zaczątkiem nowej książki instrukcyjnej. Pogłębienie uświadomienia ideowego realizuje się przez organizowanie zebrań z referatami starszych towarzyszy, zebrania dyskusyjne i przez utworzone specjalnie w tym celu t. zw. Koło wiedzy socjalistycznej.

Specjalną dziedziną pracy czerwonoharcerskiej są wycieczki i obozy.

W ubiegłym roku odbyło się kilkaset wycieczek jedno i dwudniowych, oraz cztery obozy.

Najliczniejszy był obóz centralny pod Gostyninem, bowiem skupił on 187 harcerek i harcerzy z 16 miejscowości. Obóz ten zrealizował całkowicie zagadnienie Dziecięcej Republiki Socjalistycznej. Uczestnicy przeżywali na obozie piękne chwile, które wzbudzały w nich większe umiłowanie czerwonego sztandaru i szerzyły nienawiść do obecnego ustroju kapitalistycznego.

W przyszłym roku ilość obozów wzrośnie, gdy zamiast obozu centralnego zostaną zorganizowane obozy poszczególnych miejscowości. Ustalono narazie obozy hufców: lwowskiego, łódzkiego. piotrkowskiego, warszawskiego i Zagłębia Dąbrowskiego, oraz kilkudniową wycieczkę do Puszczy Białowieskiej.

Akcja wydawnicza objęła w ubiegłym roku książkę instrukcyjną R. Jasińskiego p. t.: „Praca w gromadzie", dwie pocztówki propagandowe, znaczki „3 strzały" oraz stale wychodzący od 5 lat miesięcznik „Gromada".

W bieżącym roku zamierzane jest wydanie poza „Gromadzą" nowych pocztówek, zbioru wierszy do deklamacyj chóralnych oraz broszury o socjalistycznem wychowaniu dziewcząt.

We wrześniu przyszłego roku ma być zorganizowany w Warszawie ogólno - krajowy Zlot czerwonych harcerzy, połączony z wystawą prac.

Na podkreślenie zasługuje nawiązanie ścisłego kontaktu z Międzynarodówką Wychowania Socjalistycznego oraz organizacjami zagranicznemi. Poza ożywioną korespondencją, w ostatnich czasach w piśmie niemieckich czerwonych sokołów w Czechosłowacji w t. zw. „Jungeweld" oraz w „Nas Dorost", wydawnictwie czechosłowackich skautów t. zw. D. T. I. zostały umieszczone fotografja i wzmianki o Cz. Harcerstwie Polski. — Pozatem wysłano eksponaty na wystawę międzynarodową, która odbędzie się w Zurichu z okazji Międzynarodowego Zjazdu kierowników Wychowania Socjalistycznego. Delegata polskiego na Zjeździe tym nie będzie, z braku funduszów na wyjazd.

Naogół ruch czerwono - harcerski spotyka się z ogromnemi trudnościami. — Mimo to jednak zauważa się stały wzrost liczebności gromad i ośrodków.

Wierzymy, że słuszność naszej idei i naszych haseł musi przyczynić się do zagarnięcia pod czerwone sztandary mas dzieci proletarjackich.

Mały feljeton

Analogje

Już tak weszło u nas w zwyczaj, że o czemkolwiek zacznie się rozmowa, zawsze kończy się na polityce i z moim znajomym, tkwiącym po uszy w „sanacji", rozstajemy się ozięble.

Tak też było i wczoraj. Rozmowa zaczęła się od wspominania starych, dobrych czasów, a skończyła się na zapowiadanych „reformach" szkolnictwa.

— Czy możesz pan sobie wyobrazić—zapytałem mego rozmówcę — żeby w parlamencie nieboszczki Austrji jakiś konserwatysta, Abrahamowicz czy Dzieduszycki, wystąpił z projektem ściągania od chłopów po koronie miesięcznie od każdego dziecka w szkole powszechnej? Czy coś podobnego było w Austrji do pomyślenia?

— Jeżeliby mi to powiedział kto inny — odparł „sanator" — tobym mu się nie dziwił. Są bowiem jeszcze w Polsce ludzie, wzdychający do dawnych, dobrych czasów austrjackich, pruskich lub rosyjskich. Ale jeżeli pan, marksista, to mówi, to muszę wyrazić swoje zdumienie. Czy to nie pański Marks powiedział, że wyzwolenie klasy robotniczej ma być dziełem samej klasy robotniczej? Dlaczegoż tedy oświata ludu czy klasy pracującej nie ma być dziełem samego ludu czy też klasy pracującej?

— Analogja pańska mocno kuleje. Bo jeżeli wyzwolenie klasy robotniczej nie może być dziełem burżuazji lub burżuazyjnego rządu, gdyż wyzwolenie proletarjatu przeciwko nim jest właśnie wymierzone, to oświata ludu należy do podstawowych obowiązków rządu, od których żaden rząd nie może się usuwać, chyba że w jego mniemaniu oświata ludu kieruje się przeciwko niemu. Zresztą — dodałem — przerzucanie ciężarów oświaty na barki szerokich mas nie jest zjawiskiem sporadycznem. Weźmy dla przykładu Fundusz Pracy. Czyż tu nie stoimy wobec podobnego zjawiska? Ściąga się opłaty od proletarjatu dla zatrudnienia proletarjatu, czyli proletarjat ma sam ratować proletarjat. Pan się powołał na Marksa i już udowodniłem panu, że analogja kuleje, gdyż o ile nie można wymagać od rządu burżuazyjnego, aby wyzwalał proletarjat, o tyle oświecanie ludu oraz zapewnienie pracy bezrobotnym należy do obowiązków każdego rządu. Jeżeli zaś chodzi panu o analogję, to przytoczę panu trafniejszą. W „12 krzesłach" autorzy Ilf i Pietrow opowiadają o towarzystwie ratowania tonących, które miało swój budynek nad brzegiem rzeki w głębi Rosji. Otóż dowcipni autorzy umieścili nad budynkiem tym dewizę: Ratowanie tonących niechaj będzie dziełem samych tonących. Otóż ta dewiza jest płodem fantazji pisarskiej, gdy nasz Fundusz Pracy i nasza oświata własnym kosztem są najrzeczywistszą rzeczywistością.

Mój znajomy „sanator" znowu ozięble pożegnał się ze mną.

ULTIMUS.

Przed obchodem ku czci Bolesława Limanowskiego

W niedzielę, 21 października obchodzić będziemy ,jak pisaliśmy, rozpoczęcie setnego roku życia przez BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO.

Obchód odbędzie w sali „Ateneum" w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20 o godz. 10 m. 30. Karty wstępu — w Sekretarjacie Generalnym C. K. W. PPS. (Warecka 7), w Sekretarjacie Generalnym TUR. (Czerwonego Krzyża 20) na Dzielnicach Org Warszawskiej PPS. i w związkach zawodowych. W dniu obchodu — przy wejściu na salę.

***

Otrzymaliśmy już szereg listów z zagranicy i z kraju z wyrazami czci i hołdu dla Bolesława Limanowskiego

Panu prokuratorowi do wiadomości

Niezwykła przeprowadzka przy udziale policji

W domu Nr. 68 przy ul. Hożej w Warszawie mieszkała od kilku lat Marjanna Piotrak, praczka, bezrobotna. Staruszka nie pracowała oddawna z powodu złamanej ręki. Wraz z nią mieszkali syn, również bez pracy i chora córka.

Właściciel domu, Wacław Sułkowski, starał się usunąć Piotrakową z zajmowanego pokoiku, choć komorne w wysokości 7 zł. 95 gr. miesięcznie, otrzymywał regularnie. Pokoik, w którym mieszkała staruszka, był tak ciemny, że trzeba było cały dzień palić światło, więc Sułkowski założył światło elektryczne na własny koszt i podniósł komorne do 21 zł. 10 gr. miesięcznie.

Staruszka płaciła mu przez pocztę tylko 13 zł. 30 gr., kwestjonując resztę, ostatni raz wysłała pieniądze na czerwiec b. r.

Właściciel skierował sprawę do sądu i uzyskał eksmisję w dniu 13 września, gdy syn Piotrakowej powołany został do wojska.

Dnia 14 września komornik wyrzucił rzeczy staruszki na podwórze. Chora córka zamieszkała u znajomych, a Piotrakowa przez 7 dni koczowała przy swoich sprzętach.

W dniu 20 września, o godz. 9.30 w. przybył na podwórze domu, gdzie obozowała staruszka, sam kierownik XI komisarjatu P. P., komisarz Androchowicz, i polecił jej, żeby bezwarunkowo wyprowadziła się rankiem następnego dnia. Piotrakowa tłumaczyła, że najwcześniej może dostać mieszkanie za 3 dni, pan komisarz jednak pozostawał niewzruszony.

Następnego dnia o godz. 13-ej zjawił się na podwórzu dzielnicowy Józef Potrzebski i kazał staruszce pójść z sobą do komisarjatu. Tam ją zatrzymano. Gdy zapytała, dlaczego ją aresztowano, otrzymała odpowiedź z ust dzielnicowego:

— Chcemy mieć pewność, że pani nam nie ucieknie. Będziemy urządzać pani przeprowadzkę, to musi pani być przy tem.

Gdy staruszka prosiła, żeby pozwolono jej wyjść i zjeść coś, bo jest głodna, dzielnicowy Potrzebski oświadczył:

— Nie umrze pani z głodu. Człowiek może przez 9 dni wytrzymać bez jedzenia, to jeden dzień napewno pani wytrzyma.

Kobieta przesiedziała w komisarjacie całą noc i o godz. 10 rano następnego dnia powiedziano jej:

— Teraz idźcie przeprowadzać się na nowe mieszkanie.

W towarzystwie posterunkowego poszła staruszka „do domu". Tam zastała dzielnicowego i wóz. na który ładowano jej rzeczy.

— Gdzie mnie wywozicie?

— Zaraz pani zobaczy.

Dzielnicowy dał jej jakąś kartkę, każąc, by przyłożyła odcisk palca, staruszka nie chciała jednak tego zrobić, nie wiedząc, co tam jest napisane. Nie chciała również wejść na wóz, wobec czego dwaj policjanci wsadzili ją tam siłą, grożąc przytem:

— Nie opierać się! Za opór władzy dostaniecie 48 godzin aresztu.

Woźnicy kazano zaciąć konie. Policjanci zostali.

Nie mogła się również staruszka dowiedzieć od woźnicy, dokąd ją wiozą. Powiedzieli jej tylko:

— Zapłacili nam, żeby zawieść tam, gdzie trzeba i nic nie mówić.

Wóz stanął na pustem polu między ul. Szustra i Wiśniową w Mokotowie, tam zrzucono rzeczy i woźnice odjechali. Kobieta pobiegła do pobliskiego XVI komisarjatu, gdzie opowiedziała o tej niezwykłej przeprowadzce. Tam kazano jej pójść do XI komisarjatu, mówiąc „To nie nasz interes".

W XI komisarjacie kobieta dotarła do p. Androchowicza, który przywitał ją temi słowy:

— Ta cholera znów przyszła? Wsadzić ją!

Zawołano dozorczynię, kazano zrewidować staruszkę i przetrzymano ją 48 godzin w areszcie policyjnym.

Już przeszło 2 tygodnie Piotrakowa „mieszka" na ulicy. W ubiegłą niedzielę gdy odeszła na chwilę, żeby kupić coś do jedzenia, rozbito kufer staruszki i skradziono bieliznę i ubranie. Gdy zwróciła się do XI komisarjatu, nie chciano spisać protokułu.

— Pani przecież nigdzie nie mieszka. Niech pani sobie tam postawi jakiś numer, to będzie można zrobić protokuł.

Zjawił się inny policjant, Zieminski, i ten dopiero spisał protokuł.

Czy p. prokurator nie zechciałby zainteresować się całokształtem opisanej powyżej sprawy?

Sprawa „Kurjera Porannego"

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Przed Sądem Handlowym toczyła się sprawa o niezwoływanie przez syndyków tymczasowych, zebrania wierzycieli masy upadłości, choć od zakończenia sprawozdań wierzytelności w dniu 6 listopada 1933 r. minęło już nie — jak ustawa wymaga — 3 dni, ale więcej niż 333 dni. Co więcej: syndycy przypisali sobie prawo do sprzedania **bez wiedzy wierzycieli** i upadłego najważniejszego aktywu: samego tytułu „Kurjer Poranny" obecnemu dzierżawcy wydawnictwa, co przekreślałoby raz na zawsze przysługujące każdemu upadłemu prawo do podniesienia upadłości w drodze układu.

Niżej podpisany wyjaśniał, że można było w swoim czasie być optymistą i nie stosować przykrych redukcyi, skoro i czynniki miarodajne głosiły hasła optymistyczne. Z nazwisk, jakie padły w toku pytań, nazwisko b. wiceministra S. Starzyńskiego znalazło się w jednym ze sprawozdań sądowych, co wywołało oświadczenie ogłoszone i podpisane przez Pana Komisarza S. Starzyńskiego.

Bardzo być może, że p. wiceminister S. Starzyński nie był głęboko przekonany, iż kryzys da się wkrótce opanować, ale żadne jego wystąpienie nie dawało powodu do zwątpienia w możliwość opanowania sytuacyj gospodarczej, czego dowodem może służyć mój optymizm. Inaczej nie działałbym na własną szkodę i nie przekonywałbym Nadzorcy sądowego wiosną 1931 r., iż gwałtowne redukcje nie są potrzebne, gdyż jesienią musi nastąpić poprawa, gospodarcza.

Nie będę się spierał, kto z nas lepiej pamięta ówczesną atmosferę najlepszych nadziei i z nią związanych opinij. Znane nawet było zdanie osobistości, stojącej zdaleka od kół rządowych, iż „stąpamy już po dnie kryzysu, zaczynamy więc zeń wychodzić".

Zwrócę tylko uwagę na jeden szczegół. Pan Komisarz pamięta tylko, jak rozmawiał ze mną jako z wydawcą w sprawie rygorów podatkowych i sekwestru, nałożonego na maszyny, a zapomina np. o takim pamiętnym dla mnie fakcie, jak ten, że właśnie pan wiceminister S. Starzyński zlecił jednej z osób z nim współpracujących podziękować mi za ofiarną bezinteresowną obronę haseł optymizmu gospodarczego. Choć to może późno, chciałbym panu wiceministrowi teraz podziękować za tę opinię.

Ja wierzę w to, co piszę lub z ust miarodajnych słyszę.

Z wysokim poważaniem
F. L. FRYZE.

Przegląd prasy

MARZENIA ŚCIĘTEJ GŁOWY.

Po sutym obiedzie, pokropionym dobrem winem, i po dobrem hawańskiem cygarze, przyjemnie się drzemie, a podczas takiej drzemki ma się przyjemne widzenia, bardzo oczywiście dalekie od rzeczywistości.

Zdarzyło się widocznie staruszkowi „Czasowi" zdrzemnąć się i podczas tej drzemki widział, jak wyrobienie polityczne mas w Polsce rośnie i właśnie dzięki temu wyrobieniu lud, masy ludowe, drzwiami i oknami będą się pchały do konserwy.

„ABC", polemizując z sennemi przywidzeniami „Czasu", dowodzi, że rachuby „Czasu" na obfity połów szarego człowieka są zbyt optymistyczne.

„ABC" pisze:

„Póki szarakami żywili się tylko ci, którzy posiedli przywilej władzy, można było jeszcze w Polsce wytrzymać („Czas" z pewnością wzdycha do błogiej pamięci stosunków galicyjskich przed 50 laty), ale gdy się namnożyło kandydatów do tych smacznych kąsków i zaczęto tworzyć kartele, posady, etatyzację, byle miała z czego żyć rozrastająca się liczebnie „elita", szary człowiek zaczął coraz bardziej przechodzić do legendy. Dziś na przestrzeni między elitą a proletarjatem (bierzemy te słowo w pojęciu gospodarczem), widnieje coraz większa pustka.

Jeśli się chce patrzeć na dzisiejszy stan rzeczy „realnie", to trzeba sobie z tego zdawać sprawę. Radykalizm jest naturalnym przeciwstawnikiem elitaryzmu, bierność szarego człowieka staje się coraz bardziej pojęciem przeszłości.

W wyborach można jeszcze osiągnąć co się tylko zechce, ale zamiast „szary człowiek", trzeba podstawić: starosta. Natomiast jeśli chodzi o nastroje Polski, to można powiedzieć na wywody „Czasu" tylko jedno:

— In hoc signo non vinces... (Pod tym znakiem nie zwyciężysz)".

PANOWANIE SIŁY BRUTALNEJ.

„Polonja" katowicka nawiązuje do zamachu marsylijskiego i wylicza cały szereg wypadków w okresie powojennym, dowodzących, że obecnie na świecie zapanowała siła ponad prawem.

„Polonja" pisze:

„Miljony zamordowano podczas rewolucji bolszewickiej, dziesiątki tysięcy w dwóch rewolucjach niemieckich, tysiące zginęły w czasie rewolucji faszystowskiej, tysiące w czasie rewolucyj hiszpańskich, tysiące podczas dwóch rewolucyj austrjackich, przeszło tysiąc ludzi postradało życie w maju 1926 r. w Polsce.

Oprócz tego mamy jeszcze inne zjawiska, których nie znaliśmy w czasach przedwojennych. Giną ludzie znani i przepadają bez wieści".

Dalej czytamy w tymże artykule:

„Nerwy społeczeństw na widok tego triumfu siły fizycznej w życiu politycznem i społecznem coraz się więcej znieczulają, narody się z tym zbrodniczym stanem rzeczy i z tym wzrostem barbarzyństwa oswajają, a z tych nastrojów rodzi się niebezpieczeństwo, największej zbrodni, niebezpieczeństwo nowej wojny światowej, która zniszczy naszą kulturę do samych podstaw.

We wszystkich tych ruchach natrafia się na poszlaki działań zwolenników wojny światowej".

„Polonja" kończy słuszną uwagą:

„Europa zginie, jeżeli brutalna siła fizyczna stanie się regulatorem jej życia zbiorowego".

ATAK NA „OCHRONĘ LOKATORÓW"

Krakowski naczelny organ „sanacji", „Ilustrowany Kurjer Codzienny", załatwiwszy się z ubezpieczeniami społecznemi, co miało ten skutek, że cały szereg organizacyj pracowniczych ogłosił bojkot tego dziennika, obecnie z kolei zabiera się do walki z ochroną lokatorów.

W tym samym czasie, kiedy setki rodzin mieszkają w barakach, ziemiankach lub poprostu pod mostami, „I.K.C." pisze:

„Liczba mieszkań wolnych powiększa się, wybór mieszkań jest coraz łatwiejszy i zwolna wytwarza się sytuacja, w której właściciel poszukuje lokatora, kładąc główny nacisk na jego solidność i wypłacalność.

Kryzys obecny wydrążył sens i treść przymusowej gospodarki mieszkaniowej w Polsce. Ochrona lokatorów w kryzysie stała się w dużej mierze ochroną papierową i fikcyjną. Ale nie przestała być balastem.

Powstaje pytanie, czy nie wyciągnąć z tego stanu rzeczy konsekwencyj prawnych?"

Krakowski organ „sanacyjny" uważa, że prawo o ochronie lokatorów tamuje ruch budowlany. Jest to wykrętne tłumaczenie, sto razy już obalane. Jak bowiem wiadomo, nowe domy nie podlegają ochronie lokatorów. Jeżeli prywatny kapitał nie buduje, to tylko dlatego, że przy małym obiegu pieniężnym w Polsce stopa dyskontowa jest tak wysoka, że lokowanie kapitałów w nieruchomościach nikogo nie pociąga i każdy kapitalista, posiadający wolną gotówkę, żyje obecnie — delikatnie mówiąc — z dyskonta weksli.

Odbudowa zaufania u banków państwowych i półpaństwowych do małych i średnich warsztatów pracy, powiększy obieg gotówki w kraju, wpłynie na obieg stopy procentowej, zniesie albo zmniejszy do minimalnych granic lichwę dyskonterów, wówczas kapitaliści prywatni zaczną budować.

x. y. z.

Do czytelników i kolporterów „Tygodnia Robotnika"

Administracja „Tygodnia Robotnika" zawiadamia, iż z przyczyn od niej całkowicie niezależnych numer „Tygodnia Robotnika" ukaże się z jednodniowem opóźnieniem.

Z ruchu wydawniczego

Numer 41 „Świata" zawiera liczne fotografje z życia Barthou oraz artykuł wstępny, poświęcony tragedji w Marsylji. W dziale artystycznym znajdujemy sprawozdanie z ostatniej wystawy w IPS'ie — Z. Norblin-Chrzanowskiej; krytyki z premjer w teatrach Narodowym, Małym i Nowym, opis podróży „Wzdłuż granicy litewskiej — L. Tomaszewskiego; B. Lepeckiego — Zakończenie reportażu o rewolucjach w południowej Ameryce; nowelę E. T. Stoneham'a; Kalendarzyk Warszawy, Tydzień Świata, Świat książki, Humor zagraniczny.

✝

Ś. p.

Inż. Medard Downarowicz

Wiceprezydent m. st. Warszawy

Żołnierz Pierwszej Brygady Legionów. Wiceprezes Zarządu Głównego Związku Rezerwistów, b. Minister Kultury i Sztuki, b. Poseł na Sejm R.P., b. Radny Miejski, zasłużony działacz polityczny, samorządowy i społeczny, Kawaler Krzyża Niepodległości z Mieczami, czterokrotnego Krzyża Walecznych, Złotego Krzyża Zasługi i wielu innych

zmarł w dniu 16 października 1934 r., przeżywszy lat 56.

W zmarłym Samorząd Stolicy traci niestrudzonego i ofiarnego działacza, wybitnego i doświadczonego znawcę zagadnień i życia społecznego oraz nieodżałowanego Towarzysza pracy.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Miejski w m. st. Warszawie

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Krzyża (górnym) dnia **19** b. m. o godz. **10** min. 30, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski.

Po zgonie Medarda Downarowicza

Wczoraj podaliśmy wiadomość o zgonie Medarda Downarowicza. Rozstaliśmy się z nim w r. 1928; odszedł wtedy od nas ostatecznie, przedtem do grupy Jaworowskiego, później wraz z Moraczewskim tworzył Z. Z. Z. Tego ostatniego okresu jego życia omawiać ani oceniać dzisiaj nie chcemy. Wolimy pamiętać o pracy Downarowicza w P. P. S. z lat rewolucji 1904—1906 r. w robocie bojowej i o jego roli w okresie walk o Niepodległość. Aresztowany był za udział w przygotowaniach do odbicia Okrzei. Ostatnich lat życia nia miał Downarowicz łatwych; spotkała go niejedna krzywda. Nie z naszej strony. S' K.

Strajk szkolny

Z Mexico City donoszą: Strajk szkolny proklamowany w związku z wprowadzeniem nowego programu nauczania, rozszerzył się i obejmuje zarówno szkoły powszechne, jak i szkoły średnie i wyższe. Liczba strajkujących jest bardzo duża. Na tle strajku doszło w wielu miastach do zaburzeń. (ATE).

Jedyny zarzut

W tych dniach przemawiał w Wiedniu faszystowski burmistrz tego miasta dr. Richard Schmitz.

Burmistrz usprawiedliwiał się, iż nie może opracować inwestycyjnego programu dla miasta, ponieważ... poprzedni magistrat socjalistyczny wydał 800 miljonów szylingów na „mamutowe domy".

„Mamutowemi domami" dr. Schmitz nazwał wielkie bloki domów robotniczych, zbudowane przez socjalistyczny zarząd Wiednia. P. Schmitz zapewne wolałby, żeby robotnicy mieszkali w drewnianych lub blaszanych barakach, jak to się zdarza w innych stolicach europejskich

P. Schnitz powiedział nadto, że wydatkowanie tak wielkiej kwoty w ciągu szeregu lat na „mamutowe domy" działo się z uszczerbkiem dla innych miejskich inwestycyj

Kto w ostatnich latach mieszkał lub dłuższy czas przebywał w Wiedniu, ten musi przyznać, że Wiedeń pod żadnym względem jako wielkie miasto stołeczne nie ustępuje innym europejskim stolicom ,a wiele stolic znacznie wyprzedza pod względem urządzeń, komunikacji, czystości i t. d.

Usprawiedliwianie się niemożliwością ułożenia programu inwestycyjnego jest czczym wykrętem gdyż program inwestycyjny układa się z przyszłych dochodów ,a nie z przeszłych wydatków.

O gospodarce socjalistycznego magistratu Wiednia najlepiej świadczy, że dr. Schmitz żadnych innych zarzutów nie wytoczył

WILLIAM LOCKE 14)

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny

Baltazar roześmiał się nad talerzem i kontynuował swój obiad, a pies Brutus, leżąc przy jego boku przyglądał się temu procesowi z pożądliwością dobrze wychowanego stworzenia i z grzecznie maskowanem obżarstwem zajadał rzucany mu od czasu do czasu kęs. Przy końcu obiadu Quong-Ho przyniósł lampy i świece — Baltazar lubił jaskrawe oświetlenie — i spuścił rolety. W mieszkaniu Quong-Ho nosił chińskie pantofle i stąpał jak duch. Gdy tylko Baltazar wstał od stołu, Chińczyk zaczął robić porządek. Baltazar napełnił fajkę tytoniem, zapalił ją i spojrzał na zegarek.

— Możesz przyjść na lekcję za godzinę.

— Za godzinę dokładne — rzekł Quong-Ho.

— Czyś przygotował zadania, które Ci wyznaczyłem?

— Z zupełną dokładnością.

— Będziesz jeszcze prezydentem Chińskiej Republiki — oświadczył Baltazar.

— To nie jest skromna ambicja.

Baltazar zdjął książkę z półek przeznaczonych na ogólną lekturę — a była to zdumiewająca mieszanina odrapanych tomów, jaką spotyka się tylko w nieuporządkowanej antykwarni. Mówiąc ściśle, był to rzeczywiście zbiór antykwarski, gdyż Baltazar zakupił **en bloc** wszystkie książki, wymienione w katalogu. Takie urządzenie było dla niego ogromnem ułatwieniem. Zbiór ten zapewniał mu różnorodną strawę na szereg lat: Zawierał niewiele nowoczesnej literatury; absolutnie nic co mało aktualne znaczenie, ale z drugiej strony — dostarczał wielu dzieł, które Baltazar zamierzał przeczytać — dotychczas bezskutecznie — od czasów dzieciństwa. Były tam dzieła Robertsona — Dzieje Szkocji, Karola V i Ameryki; — Wojny we Francji — Davila; wydanie Aldine'a Angielskich poetów w wielu tomach, niekompletne stare sztuki sceniczne Dodsley'a; prace niejakiego Surtees'a — tego, który pisał o nieśmiertelnym Yorrocksu i Soapy Sponge i Facey Romberd, św. Augustyn i Tertulian w wydaniu Elzevira; Architektoniczne Cuda Anglji i Walji; Podróże Livingstone'a i „Queechy" przez autora dzieła: „Szeroki, szeroki Świat". Zupełny bigos książkowy... Nikt inny poza Janem Baltazarem nie kupiłby takiej kolekcji za jednym zamachem.

Wyjął książkę prawie że na chybił trafił, gdyż miał luksusowy zwyczaj poświęcać po obiedzie godzinkę trawienia — na przypadkową lekturę. Był to oprawny tom starych pamfletów, w którym ongiś zajął go wielce przedrukowany z „Timesa" nekrolog hrabiego Wellingtona. Baltazar usiadł na fotelu, przerzucił kilka pożółkłych kartek, próbował zainteresować się artykułem: „O co chodzi?", lub rozpatrywaniem twierdzeń świątobliwego C. H. Spurgeon'a, że Kościół Anglikański głosi zbawienie przez Chrzest, a nie przez krew naszego błogosławionego Pana Jezusa Chrystusa, oraz że wielu duchownych winnych jest nieuczciwości i krzywoprzysięstwa — pióra świątobliwego doktora Józefa Bardsley'a —; smętnie potrząsnął głową i — przerzuciwszy jeszcze kilka ponuro wyglądających kart, natrafił na oazę w pustyni, na pamflet: **„Walka w szkole pani Europy, w czasie której niemiecki chłopiec potłukł francuskiego chłopca, a angielski chłopiec przyglądał się temu z boku"**. Baltazar odczytał z wielką przyjemnością zgryźliwą satyrę z tysiąc ośmset siedemdziesiątego pierwszego roku — i akurat ją skończył, gdy do pokoju wszedł Quong-Ho z notatnikiem pod pachą.

— Quong-Ho — rzekł Baltazar. — Właśnie czytałem słynny satyryczny pamflet o roli, jaką odegrała Anglja we Francusko - Pruskiej Wojnie. Możesz to przeczytać gdy będziesz miał czas. Pisane jest nieposzlakowanym angielskim językiem; nie znajdziesz tam żadnych „adjunktów". Chłoszcze Anglję za to, że nie pomogła Francji w roku 1870.

— Pocóż jeden kraj ma wtrącać się do kłótni innych? — zapytał Quong-Ho z dziwnym błyskiem w oczach. — Po co Chiny miałyby przelewać krew na rzecz — powiedzmy dla przykładu — Danji?

(D. c. n.).

Echa krwawej tragedji

przy budowie katedry w Katowicach

(Kor. wł.).

Piszą nam z Katowic:

Straszna katastrofa przy budowie katedry w Katowicach odbiła się głośnem echem na całym Śląsku, potęgując jeszcze bardziej w społeczeństwie śląskiem niepopularność tej budowy, związanej z tysiącem skandalów i skandalików.

Ostatnia katastrofa, która przybrała olbrzymie rozmiary, domaga się kategorycznie wkroczenia władz.

Już samo rozpoczęcie budowy katedry związane było z wielkim skandalem. Oto Kurja Biskupia zakupiła w Imielinie za 800 tysięcy zł. kamieniołomy, które były bez wartości, 800 tysięcy złotych, zebranych z ofiar społeczeństwa, przepadło całkowicie. Z pieniędzy tych żyli sobie świetnie kierownicy kamieniołomu, którzy za swe pensje (2 tysiące złotych miesięcznie) zabawiali się wesoło. W ciągu następnych lat zebrano kilka miljonów złotych, przeważnie z funduszów publicznych, ale katedry nie zbudowano. Założono zaledwie fundamenty, oraz pałac biskupi i uczelnię dla kleryków, które to budynki stoją do dziś w surowym stanie. Za miljony, utopione już dotychczas w budowie katedry, możnaby wybudować kilkanaście szkół ludowych, których jest wielki brak na Śląsku.

Poniedziałkowa katastrofa jest drugą większą katastrofą przy budowie katedry. Już rozmiary pierwszej były poważne, pomimo to—nie wkroczyła tam ani policja budowlana, ani też Województwo nie zainteresowało się technicznem wykonaniem budowy. Kurja biskupia stanowi terytorjum „eksterytorjalne", omijane przez władze. Jako „curiosum" należy zanotować fakt, że budowa katedry do dziś jeszcze nie jest zameldowana w Policji Budowlanej. Dziwne, że cały Śląsk wie o budowie katedry, ale policja budowlana nic nie wie Natomiast wie o każdym szyldziku kupieckim na ulicach Katowic, a ostatnio wygotowała na 20 tysięcy złotych nakazów karnych za nieprzepisowe umocowanie szyldów.

Wykonanie budowy przedstawia się fatalnie, jak stwierdzili jednomyślnie fachowcy tak z Województwa, jak i z Wydziału budowlanego Magistratu. Opinja znanych architektów katowickich streszcza się w jednem słowie „skandal". Trzeba zobaczyć, jak założono spojenia żelazne w betonie, jak układano kamienie na rogach, oraz linję cegieł — pokrzywioną, jak przy najbardziej prymitywnej budowie na wsi. Według zgodnej opinji fachowców, budowa wykonana jest wadliwie, co może pociągnąć za sobą fatalne skutki.

Przy katastrofie poniedziałkowej zawiniło kierownictwo budowy, które dopuściło do blisko czterokrotnego obciążenia rusztowania ponad dozwoloną normę. Już od dłuższego czasu oprowadzano wycieczki po rusztowaniach, wbrew ostrzeżeniu starego fachowca Woźniczki, który ostrzegał księdza Zająca przed możliwością katastrofy. Stwierdził to Woźniczka na zapytanie prokuratora p. Kuleja na miejscu wypadku w dniu 15 b. m., w obecności świadków.

Roboty wykonywał budowniczy Kurji Biskupiej p. AFA, podmajstrem zaś był cukiernik z zawodu. Roboty murarskie wykonywali bezrobotni ochotnicy z całego Śląska, którzy nigdy w życiu jeszcze nie pracowali przy budowlach, a przeważnie nie pracowali jeszcze wcale. Przy budowie zatrudnieni byli za wikt i za „Bóg zapłać". W ubiegły poniedziałek sprowadzono nową partję, do której ks. Zając, szef propagandy, wygłosił namaszczone przemówienie. Cała partja ,składająca się z przeszło 100 ludzi, uległa wypadkowi, przyczem odniosło okaleczenia przeszło 90 osób. Część kontuzjowanych nawet nie poszła do szpitala, uważając, że jakoś z tego wyjdą. Nikt z poszkodowanych nie był ubezpieczony ani w Kasie Chorych, ani od wypadku. Kilkunastu odniosło poważne okaleczenia, wymagające długotrwałego leczenia. Kto będzie za to płacił? Kto będzie ponosił ciężar utrzymania inwalidów, którzy na zawsze stracili zdolność do pracy?

Znanym powszechnie był fakt, że odżywienie ochotników często było przedmiotem krytyki ze strony samych ochotników, Był nawet taki wypadek, że ochotnicy zbombardowali siostrę kawałkami mięsa, które śmierdziały. Z TEM NAGANIANIEM BEZROBOTNYCH DO ROBOTY ZA „BÓG ZAPŁAĆ" NALEŻY JAKNAJPRĘDZEJ SKOŃCZYĆ.

Interes publiczny wymaga, by specjalna komisja fachowców natychmiast zbadała, czy dotąd wykonane roboty nie zagrażają zawaleniem się całej budowy. Należy też natychmiast przystąpić do utworzenia stałego nadzoru fachowego nad budową. Przedewszystkiem zaś należy wprowadzić ogólno-polską ustawę budowlaną na Śląsku. Trzeba skończyć ze starą pruską ustawą, która troszczy się o każdy szyldzik i o każdą sztachetę w płocie, ale która dopuszcza do tego, by każdy budował sobie nawet gmachy monumentalne. Pozatem trzeba skończyć z „eksterytorjalnością" na terenie budowy katedry. Mamy nadzieję, że sprawy katastrofy nie zatuszuje się, co w takich wypadkach często się zdarza.

Bandyci zastrzeleni w pościgu

W pościgu policji za bandytami, którzy przed kilku tygodniami zamordowali w Zimnej Wodzie koło Lwowa miejscowego proboszcza, ks. Sadowskiego, nastąpiło starcie policji z 3-ma bandytami, w czasie którego zabici zostali na miejscu bandyci: Kohut i Slipko, trzeci zaś, Lisowski, spłonął żywcem w stodole, w której wybuchł pożar od rzuconego granatu ręcznego. Jeden z posterunkowych został ranny.

Pożary

W Bydgoszczy, na ul. Pomorskiej 15 pożar strawił dwie stolarnie: Jana i Franciszka Świątków, oraz Franciszka Kanitza.

Ofiarą ognia padły cenne meble artystyczne i wiele surowca. Kanitz i bracia Świątek obliczają straty na 40.000 zł. Wskutek pożaru obu warsztatów piętnastu ludzi pozostanie bez pracy.

Budynek nie był ubezpieczony. Również i właściciele warsztatów stolarskich nie będą mogli uzyskać odszkodowania, gdyż od dłuższego czasu, wskutek ciężkich warunków w stolarstwie, nie płacili premij ubezpieczeniowych.

W Wilnie na ul. Belmont 40 spalił się letniskowy duży dom Taraszkiewiczowej i sąsiednie.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

PKS. MA BYĆ ZNIESIONY. Wyłoniona przez Pol. Zw. Piłki Nożnej Komisja dla uzdrowienia stosunków w naszem piłkarstwie odbyła w tych dniach zebranie z udziałem kapitana sportowego Związku, p. Kałuży.

Największą dyskusję wywołała sprawa Pol. Kolegjum Sędziów. W dyskusji przejawiała się jednolita opinja, że w obecnej swojej formie PKS. dalej istnieć nie powinien i że instytucja ta wymaga generalnej reformy.

W zainteresowanych kołach utrzymuje się przypuszczenie, że PKS włączony zostanie do PZPN.

SYTUACJA W ROZGRYWKACH O WEJŚCIE DO LIGI. Mimo wyznaczenia już gier półfinałowych w turnieju o wejście do państwowej ligi piłkarskiej — pozostają jeszcze do rozegrania mecze w rozgrywkach okręgowych. Legja poznańska grać musi jeszcze z Toruńskim Gryfem, lwowscy Czarni ze Stanisławowską Rewerą, a Śląsk świętochłowicki z sosnowiecką Unją. Pewną komplikację stanowi także protest Unji przeciwko rozegranemu spotkaniu ze Śląskiem (wygrał Śląsk 4:0), gdyż w drużynie Śląska grać miał jakoby niezgłoszony piłkarz.

W nadchodzącą niedzielę w spotkaniu półfinałowem walczyć będzie Legja ze Śmigłym w Poznaniu.

DOKOŃCZENIE TURNIEJU SZÓSTKOWEGO W WARSZAWIE. Dokończenie piłkarskiego turnieju szóstkowego nastąpi przypuszczalnie 27 lub 28 b. m. W sprawie tej zadecyduje wydział gier i dyscypliny Warsz. Okr. Zw. Piłki Nożnej. Rozegrane będą ćwierć finały, półfinały i finał. W ćwierćfinałach zmierzą się: Pwatt II — Prąd, Fala — PZL, Warszawianka I — Warszawianka II, Skoda — Pwatt I.

Boks

BOKSERZY SOWIECCY ZAPROSZENI DO POLSKI. Sekcj bokserska Gwiazdy stołecznej wystosowała na ręce kierowników bokserskiej ekipy sowieckiej, bawiącej obecnie w Czechosłowacji, zaproszenie do rozegrania meczu w Polsce, w drodze powrotnej z Czechosłowacji do Moskwy.

Gwiazda proponuje rozegranie meczu w nadchodzącą sobotę, w cyrku warszawskim, proponując kombinowany skład polski Makkabi — Gwiazda.

Jak donosiliśmy przed paroma dniami, bokserzy sowieccy odwołali swoje ostatnie dwa mecze, jakie mieli rozegrać w Czechosłowacji, a to dlatego, że po pierwszych dwuch spotkaniach pięściarze sowieccy ulegli dotkliwym kontuzjom. Z tego względu start ich w Polsce jest dość niepewny.

CZECHOSŁOWACCY BOKSERZY ZAKŁADAJĄ PROTEST. Dowiadujemy się, że Czechosłowacki Zw. Bokserski postanowił założyć protest do komitetu organizacyjnego bokserskiego turnieju o puhar środkowoeuropejski w sprawie meczu z Polską, domagając się unieważnienia zawodów. Jaki powód protestu zw. czechosłowacki podkreślić ma, że sędzia punktowy p. Senger (Niemcy) przyznał w dwóch walkach w wadze lekkiej i półciężkiej decyzję remisową, podczas gdy w myśl regulaminu sędziowie punktowi mogą orzekać jedynie zwycięstwo.

Kolarstwo

START NARODOWEJ DRUŻYNY KOLARSKIEJ W ŁODZI. W Łodzi odbyły się jubileuszowe wyścigi kolarskie z udziałem narodowej drużyny.

W ogólnej punktacji zwyciężył Einbrodt — 15 pkt., przed Klausem — 13 pkt., Łączyńskim — 11 pkt., Puszem — 8 p., Dzięciołem, Szandrowskim i Zimmermanem.

Najlepszy czas dnia miał Einbrodt — 13,8 sek

Wyścig na dystansie 20 klm. wygrała para Einbrodt — Michalak.

Sporty zimowe

HOKEIŚCI SZWEDZCY W POLSCE. Hokeiści szwedcy przybędą do Polski na cały szereg spotkań, które rozegrane zostaną w Katowicach, Krakowie, Lwowie, Zakopanem i Krynicy.

Szwedzi przybędą do nas okrętem, odchodzącym ze Sztokholmu w dniu 18 grudnia.

Lekkoatletyka

W TYCH DNIACH W PRADZE lekkoatleci sowieccy walczyli z zawodnikami czechosłowackimi. Ciekawsze wyniki notujemy:

1500 m.: 1) Hosek (C.) 4:06,6 s., 3000 m.: 1) Znamenski (S.) 8:58,8 s., kula: Knotek (Cz.) 13.96 mtr., tyczka: 1) Ozolin (S.) 370 cm., rekord sowiecki, dysk pań: Borysowa (S.) 38,96 mtr., skok wzwyż pań: Karpowiczowa (S.) 145 cm., 200 mtr. panów: Ljulko (S.) 22 s., wdal pań: Koubkowa (Cz.) 583 cm. — rekord czeski, kula pań: Pekarova (Cz.) 12.82 mtr. rekord czeski, wdal panów: Hofman 7 mtr.

25 REKORDÓW POLSKICH POBITO W R. BIEŻ.: W ciągu tegorocznego sezonu lekkoatletycznego pobito ogółem 25 rekordów, w tem 16 męskich i 9 kobiecych. W r. 1933 pobito 20 rekordów, z czego 13 kobiecych, a tylko 7 męskich. Odznak za specjalizację zdobyło w r. b. 12 zawodników i 5 zawodniczek, a w r. 1933 tylko 8 zawodników i 4 zawodniczki.

Sporty wodne

WĘGIERSKI MISTRZ EUROPY, młody pływak Csik, uzyskał w tych dniach na zawodach klubowych w Budapeszcie doskonały wynik 58,4 sek.

Wynik ten jest wyrównaniem rekordu Europy, który był w posiadaniu węgra Barany od roku 1931.

Tenis

ZWYCIĘSTWO BOROTRY NAD AUSTINEM. W Londynie na meczu tenisowym Francja — Anglja w hali Borotra pokonał Austina 4:6, 8:6, 6:4. Mecz wygrała Francja 8:7.

Różne wiadomości z całego kraju

WYROK NA OKRUTNĄ MACOCHĘ.

Władysława Kałużyńska z Łodzi (Brzezińska 74) okrutnie katowała swe pasierbice. Pewnego dnia tak znęcała się nad 12-letnią Genią, że dziecko doznało zgruchotania szczęki i wybicia 4 zębów.

Okrutna kobieta skazana została na 10 miesięcy więzienia.

KRWAWE DOŻYNKI. 2 TRUPY.

W czasie dożynek w dominjum państwowem Dźwierzno w pow. toruńskim doszło do awantury.

W krótkim czasie awantura zamieniła się na ogólną rzeź na noże. Podczas bójki zakłóci zostali 24-letni Wacław Lamparski i 23-letni Jan Kołtun. Bronisław Kołtun, który otrzymał kilka niebezpiecznych pchnięć nożem, przewieziony został w stanie groźnym do szpitala.

ŚMIERĆ Z GŁODU.

W Bydgoszczy na ul. Sowińskiego 5, zasłabła nagle jakaś starsza kobieta. Po zbadaniu okazało się, że staruszka wycieńczona jest z głodu. Mimo wysiłków lekarzy nie udało się biedaczki przyprowadzić do przytomności i nad ranem skonała.

WIDMO NOWEJ POWODZI.

Wskutek dłuższych opadów deszczowych woda na Dunajcu podniosła się o 80 cm. Przeprawa promem przez Dunajec pod Zgłobicami została na pewien czas wstrzymana.

Również podniósł się stan wody na rzece Białej, jak i na rzeczce Wątoku, przepływającej przez Tarnów.

ŚMIERĆ MŁODOCIANEGO ROBOTNIKA NA KOPALNI.

Na hałdzie kopalni „Lipiny" zasypany został 19-letni Maksymiljan Śmieszek, w czasie wydobywania starych cegieł z hałdy przy pomocy kilofa. W pewnym momencie gruzy obsunęły się, przygniatając nieszczęśliwego, który poniósł śmierć na miejscu.

POMYSŁOWA ALE OKRUTNA PUŁAPKA NA ZŁODZIEJA.

Adolf Dobusiewicz ze Skolego, chcąc ochronić swój sad przed złodziejami, przepuścił prąd elektryczny przez drut ogrodzenia.

W pułapkę złapał się chłopiec Franciszek Klimkowski i kolega, który usiłował go ratować.

Dobusiewicz stanął sądem grodzkim z powodu narażenia ludzkiego na niebezpieczeństwo. Na podstawie orzeczenia biegłego, kierownika elektrowni w Skolem, sąd uniewinnił oskarżonego.

ZATRUCIE GAZAMI W STUDNI.

W zaścianku Radziuliszki w powiecie oszmiańskim Bronisław Litwinowicz, sprawdzając stan nowowykopanej studni betonowej, spuścił się na głębokość około 20 metrów, uległ zatruciu nieznanemi gazami i poniósł śmierć.

Na ratunek Litwinowicza pospieszył sąsiad jego, Piotr Kowiel, który stracił przytomność i runął na dno studni, gdzie poniósł również śmierć.

Nowe wybory samorządowe w Radomiu

odbędą się w 5 okręgach w dn. 4 listopada

Wybory do Rady miejskiej w Radomiu przyniosły, jak wiadomo, zwycięstwo PPS. i klasowym związkom zawodowym. Lista nasza otrzymała 26 mandatów. Protesty założyły BBWR i Str. Narodowe. Tym razem protesty zostały, naturalnie, uwzględnione nie dla wszystkich, co prawda, okręgów ,ale dla 5 (VI, VII, VIII, IX i X); w okręgach tych zdobyliśmy przy wyborach poprzednich 11 mandatów.

Wybory uzupełniające mają być podobno wyznaczone na 4 listopada.

Śledztwo przeciwko dyrektorom „Wspólnoty Interesów"

Przeciwko dyrektorom „Wspólnoty Interesów" przeprowadzane są dochodzenia karno - sądowe. Wobec tego, że wydany przez sąd nakaz aresztowania generalnego dyrektora Tomalli i innych nie mógł być wykonany, ponieważ wymienieni zbiegli zagranicę, prokurator sądu okręgowego w Katowicach postawił wniosek o rozpisanie za zbiegłym dyr Tomallą listów gończych.

Wśród nowych książek

Helena Boguszewska. CAŁE ŻYCIE SABINY. Powieść. Warszawa, J. Przeworski, 1934; str. 244.

Uderza w tej książce przedewszystkiem oryginalność kompozycji, odbijającej się świeżo i plastycznie od zdartych banałów powieściowych. Śmiertelnie chorą Sabina w ostatnich dniach swego życia przeżywa je jakby ponownie w retrospektywnym skrócie Ale łańcuch tych wspomnień nie snuje się jednym nieprzerwanym ciągiem, a egzystencja Sabiny umieszczona jest nie na jednym i tym samym planie. Sabina rozpamiętywa swą przeszłość według pewnych ośrodków kojarzeniowych: „po sukniach", „po mieszkaniach", „po służących" i t. d. Widzimy dzięki temu postać Sabiny w różnych aspektach, w rozmaitem świetle, w określonem ustosunkowaniu się do pewnych spraw i zagadnień życiowych. Poszczególne wątki wspomnień splatają się oczywiście i łączą wzajemnie, tworząc zarazem deseń bytu Sabiny, bytu jakich wiele, bogatszego w gorycze niż w szczęście i radość.

Jasny i bezpretensjonalny, ale pełen cennej bezpośredniości w widzeniu świata zewnętrznego, styl p. Boguszewskiej tę właśnie szarość i pospolitość minionych lat Sabiny odtwarza w sposób wprost doskonały. Środkami prostemi, a jakże silnie działającemi, uwypuklony tu został również straszliwy kontrast między niezgłębioną tajemnicą indywidualnej śmierci a obojętnością drobnych i obmierzłych spraw życiowych, toczących się obok losów człowieka własną, niepowstrzymaną koleją. Umieranie Sabiny przypomina mi nieco śmierć Felicjana Dulskiego, nadchodzącą przy akompanjamencie obiadowych dyspozycyj jego połowicy. „Der Tod ist nichts, das Sterben ist eine schändliche Erfindung" — powiedział niegdyś poeta niemiecki, zwłaszcza umieranie w klimacie codzienności, każdyc szczegółem przypominającej o trwaniu rzeczy i zagładzie człowieka, złaszcza to jest „wynalazkiem haniebnym".

Nie spełniłbym obowiązku do końca, gdybym pominął milczeniem kwestję samego założenia powieści ,które wydaje mi się sztucznem i nieżyciowem. Ekspozycja bowiem tkwi tu w fakcie konsultacji lekarskiej, w czasie której Sabina dowiaduje się o beznadziejnym stanie swego zdrowia. Wygląda to prawie tak, że ów lekarz polecił Sabinie po powrocie do domu położyć się do łóżka i z rezygnacją — czekać na śmierć...

Są oczywiście różni lekarze i różne mają metody postępowania z pacjentam. Nie mogę sobie jednak wyobrazić lekarza-okrutnika, któryby w podobnej formie ferował bezapelacyjne wyroki. Widzę tu naciągnięcie pomysłu zasadniczego do obranej bodaj wcześniej linji kompozycyjnej; gdyby nie świadomość nadchodzącej śmierci, rządząca ostatniemi myślami i refleksjami Sabiny, nie unosiłaby się wokół nich tragicznie prawdziwa atmosfera końca, nieistnienia nicości... Przyznaję jednak, że zastrzeżenie moje jest stosunkowo drobne i może nawet z czysto artystycznego punktu widzenia nieistotne.

I przyznaję również z dużą satysfakcją, że nowa powieść p. Boguszewskiej, odmienna zresztą w charakterze od wydanych niedawno p. t. „Ci ludzie" obrazków podmiejskich, jest w literackiej karjerze ich autorki ogromnym krokiem naprzód.

Val Giełgud. STARA SZABLA. Warszawa, „Rój", 1934; str. 203. Przełożyła Laura Orłowska.

Solą tej powieści ma być fakt polskiego pochodzenia autora, który jest dziś podobno, „poczytnym powieściopisarzem angielskim". Nie będę się o stopień tej poczytności spierał, stwierdzę tylko z czystem sumieniem, że do Conrada Giełgudowi daleko i niema żadnych szans, by dystans ten mógł się kiedykolwiek zmniejszyć.

W „Starej Szabli" opisuje p. Giełgud dzieje rodziny powstańca z r. 1863 — Stanisława Dolskiego. Jedna jej gałęź zmoskwiczyła się, druga stała się Anglikami. I właśnie w czwartem już pokoleniu, w jednym z potomków Dolskiego, noszącym nazwisko angielskie, odezwał się głos krwi polskiej. Młody Władysław Sale udaje się w r. 1920 do Polski, spotyka się tu z ex-oficerem gwardji carskiej, stryjem swoim — Iwanem Dolskim, bierze pod jego komendą udział w walkach partyzanckich z bolszewikami, odbija mu młodą żonę etc. Symbolem ciągłości i świetności tradycyj rodzinnych jest „stara szabla", którą ranny Iwan Dolski przebija wdzierającego się do rodowego zamku dowódcę wojsk sowieckich.

Sentymentalno-sensacyjna powiastka p. Giełguda, zdradzająca silną skłonność autorską w kierunku niemiłej teatralności i pustego patosu, nie nadaje się żadną miarą do poważniejszego traktowania krytycznego. Podkreśliwszy niewątpliwą żywość opowiadania, filmową zmienność scen i epizodów i pisarską rutynę autora, uważać będę swe zadanie w stosunku do tej „Starej (i trochę zardzewiałej) Szabli" za skończone. — Przekład zupełnie poprawny.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Życie Warszawy

6-dniowy tydzień pracy na robotach publicznych

Robotnicy zatrudnieni na robotach publicznych w Warszawie pracować będą w najbliższym czasie przez 3 tygodnie w ciągu 6 dni zamiast 4. Ponadto robotnicy pracujący na robotach publicznych. prowadzonych przez zarząd m. Warszawy, otrzymają pożyczki w wysokości 10-dniowych zarobków.

Zarządzenia te mają na celu umożliwienie robotnikom z robót publicznych poczynienie zakupów żywności na zimę.

Skandal u „Zytek"

Przed dwoma dniami donosiliśmy o aresztowaniu w Warszawie prezeski Zw. Sług Katolickich, p. Heleny Zaborowskiej. P. Zaborowska była znaną na terenie Warszawy działaczką. Z ramienia Ch. D. piastowała ona mandat do stołecznej Rady miejskiej. Służące warszawskie, zarabiające po kilkanaście złotych, wpłacały do kasy związkowej składki i zbierały fundusz, który uprawniał je po dojściu do 60 roku życia do przebywania w schronisku im. Zyty, stanowiącym własność Związku.

Zaborowska przez szereg lat inkasowała składki od służących i nie przelewała ich do kasy związkowej. Pieniądze te Zaborowska przegrała w karty. Na ślad popełnianych nadużyć natknięto się przypadkowo. Kilkanaście służących stwierdziło, iż nie mają książeczek, w których odnotowywane powinny być wpłacone składki. Mimo kilkakrotnych upomnień, p. Zaborowska książeczek nie zwracała. Wówczas to powstał niepokój wśród członkiń Związku. Sprawa oparła się o władze nadzorcze, które wydały polecenie przeprowadzenia rewizji ksiąg związkowych. Podczas rewizji stwierdzono braki w kasie, oraz pokwitowania na podjęte sumy, sięgające kilkunastu tysięcy zł.. podpisane przez Zaborowską. Naskutek stwierdzonej niewątpliwej defraudacji został wydany nakaz aresztowania.

Samobójstwa

Przy ul. Marszałkowskiej 81A, otruła się sublimatem 27-l. Rozalja Cyganowa.

Na cmentarzu katolickim w Powsinie, otruła się kwasem siarkowym, 21-letnia Janina Przybyszówna, bez pracy i bezdomna.

50-letnia Józefa Landmanowa, przy mężu, otruła się kwasem octowym. Pogotowie przewiozło L. do szpitala Wolskiego.

33-letni Wacław Krzysztow, zdun, będąc pijanym, napił się esencji octowej.

33-letnia Ryfka Pomeraniec, przy mężu, otruła się nieznanym płynem.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.22,75, Dolar złoty 8.91, Rubel złoty 4.58,5, Funt szterling 25.85, Dolarówka 54,25, 3% poż. Budowlana 47.90 4% poż. Inwestycyjna 118.25, 7% poż. Stabilizacyjna 79, Bank Polski 95.75.

Z sali sądowej

Nadużycia w Politechnice

Serja procesów o nadużycia w państwowych instytucjach zwiększyła się w dniu wczorajszym, gdy rozpoczęto rozpatrywanie nadużyć na 190 tys. zł., popełnianych przez 2-ch urzędników Politechniki Warszawskiej.

Nadużyć tych dopuścił się kwestor Wincenty Stokowski oraz księgowy Władysław Henryk Kozłowski. Zdefraudowane pieniądze przeznaczone były na sprowadzenie z zagranicy preparatów naukowych. Stokowski w r. 1931 popełnił samobójstwo. Już po jego śmierci przeprowadzona przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa rewizja wykryła niedokładności w księgach, a następnie stwierdzono kolosalne nadużycia.

Kozłowski na rozprawie tłomaczy się, że padł ofiarą malwersacj kwestora Stokowskieo..

Zabójca administratora skazany

Sąd Okręgowy skazał Antoniego Śmietańskiego, zabójcę administratora domu Korngolda, na 10 lat więzienia.

Śmietański, jak wynikało z zeznań świadków, był członkiem BBS.

Znowu nadużycia w pułku

W wojskowym Sądzie Okręgowym w dalszym ciągu toczyła się wczoraj rozprawa por. Gadomskiego i mjr. Szmoniewskiego, oskarżonych o nadużycia na szkodę Skarbu Państwa.

Por. Gadomski nadal dowodzi swojej niewinności i twierdzi, że dowody jego niewinności, w postaci kwitowań musiały być skradzione w pułku,

Drugi oskarżony, mjr. Szmoniewski, również twierdzi, że jest niewinny.

8 lat więzienia za komunizm

W dniu 15 b. m. Sąd Okręgowy, po dwugodzinnej rozprawie, skazał Markusa Ajzenszera na 8 lat więzienia za udział w partji komunistycznej.

Dowody — jak zwykle, wiadomości konfidencjonalne, obserwacje wywiadowców, zeznania informatorów. Przewodniczył znany ze swej surowości w sprawach politycznych sędzia Przybyłowski, oskarżał prokurator polityczny Kożuchowski.

STAN POGODY w|g PIM

ZIMNO.

Dziś pogoda chłodna i słoneczna.

Wyścigi konne

Typy naszego sprawozdawcy na dziś.

1. Herminja, Japonja II.
2. La Vallière, Pielgrzym, Niagara.
3. Kacper, Irak, Folie de danse.
4. Kabira, Giovinezza.
5. Baszibuzuk, Prorok, Aak.
6. Galahad, Jawor, Moloch.
7. Nike, Torino, Hidalgo.
8. Fatma II, Kronos, Hellada.

NASZA RUBRYKA

POSZUKIWANIE PRACY.

APLIKANT SĄDOWY, mający za sobą dłuższą pracę u adwokata i biegle piszący na maszynie, przyjmie pracę u adwokata. Telefon 11-41-41.

RUTYNOWANA URZĘDNICZKA, młoda, z pierwszorzędnemi referencjami, maszyna, buchalterja, kasa — szuka zajęcia. Tel. 11-41-41.

Kronika organizacyjna

W czwartek o godz. 6.30, ul. Długa 21, — odbędzie się konferencja Kolegjum Agitatorów. Prosimy tow. tow. o punktualne przybycie.

BACZNOŚĆ GAZOWNICY! W czwartek 18 b. m. godz. 6 wiecz., Długa 21, odbędzie się posiedzenie koła Gazowni PPS.

CENTRALNY WYDZIAŁ MŁODZIEŻY PPS. Posiedzenie Wydziału 23 b m (wtorek) o godz. 19 w lokalu C.K.W.

CENTRALNY WYDZIAŁ WIEJSKI PPS. Posiedzenie Wydziału 23 b. m. (środa) o godz. 19 w lokalu C.K.W.

ODCZYTY W STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (Bielańska 9). Następny odczyt z cyklu „Dzieje rewolucji" wygłosi dziś o godz. 6 wiecz. tow. J. Krzesławski na temat: „Rewolucja i kontrrewolucja w Hiszpanji".

Z muzyki

3-CI KONCERT SYMFONICZNY.

Na trzecim wielkim koncercie symfonicznym w małej sali konserwatoryjnej wystąpił pianista A. Brachocki, który odegrał z temperamentem efektowny, obliczony na popis techniczny wykonawczy, koncert Paderewskiego.

Orkiestra pod dyrekcją p. Bierdjajewa odegrała Rapsodję Litewską Karłowicza i 5-tą symfonję Czajkowskiego.

Kiedy usłyszymy coś nowego na tych koncertach? Coprawda w tych niemożliwych warunkach, w tej ciasnej sali, trudno zagrać utwór na wielką orkiestrę, a dziwić się należy, że orkiestra Filharmonji wogóle może grać w takiej ciasnocie. W okresie „zaciskania pasa" wszystko widocznie uchodzi...

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Torreador i kobiety".
APOLLO: „Wiosenna parada" z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Taniec miłości".
ANTINEA: „Serce olbrzyma".
AMOR: „W twoich ramionach".
AS: „Baroud".
CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna?"

CASINO: „Karnawał i miłość".
COLOSSEUM: „Kot i skrzypce" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Aniakczak" i „Miasto pod terorem".
CORSO: „Zabawka" i rewja.
CZARY: „Testament dr. Mabuze".
FAMA: „Uciekinierzy" i „Pieśniarz Warszawy".
FILHARMONJA: „Eskimo" Van Dyke'a.
FORUM: „Ostatni Ataman Anienkow"
GIORIA: „Dolores".
HELJOS: „Burza" i „Parada sportowa na Czerwonym Placu w Moskwie".
IKS: „Kajdany życia".
ITALIA: „Hopla" i rewja.
KOMETA: „365 żon króla Pauzola" i rewja.
LUX: „Królewski kochanek".
MAJESTIC: „Ludzie w bieli".

LOS: O 4 „Olimpjada miłości. Od 8 „Zdobyć cię muszę".
MASKA: „Grzesznica bez winy".
MIEJSKI: „Krystyna" z Gretą Garbo. O godz. 4 dla mł. „Tunel".

MEWA: „Nie jestem aniołem" i „Toto".
NOWA TOMBOLA: „Dama kier" i „Hallo Paryż!"
OKO PRASKIE: „Miss Flora" i „Pat i Patachon jako kompozytorzy".
PALACE: „Kochałam go".
PAN: „Nędznicy" (obie serje razem).

PETIT TRIANON: „Piękny jest świat" i „Szalona noc".
PROMIEŃ: „Fantomas" i „Maharadża Rampuru".
PRAGA: „Burza" i rewja.
RAJ: „Kajdany życia".
RIVIERA: „Namiętni kochankowie".
ROXY: „Pożar nad Wołgą".
STYLOWY: „Maskarada".
SOKÓŁ: „Katarzyna Weilka".
ŚWIATOWID: „Wesoła Zuzanna".
1ON: „Csibi" i dodatki.
UCIECHA: „I cóż dalej szary człowieku".
UNJA: „Kobiety w jego życiu" i rewja.
VARIETE: „Jego ekscelencja subjekt" i rewja „Z papryką".

Z ekranów świetlnych

Europa — „Ich noce"

Lekka, wesoła komedyjka, osnuta na tle przygód jedynaczki miljonera, „wiejącej" od srogiego papcia w ramiona skromnego, lecz za to sympatycznego dziennikarza. Rozmach reżyserski, sytuacje komiczne aż do łez, a zarazem duża doza bardzo ładnego liryzmu — jednem słowem całość naprawdę miła i mocna, choć nie odznaczająca się głębokością treści.

Zaletą filmu jest poraz pierwszy skojarzona na ekranie doskonale dobrana para Claudett Calbert i Clark Gable, oboje odznaczający się specyficznym wdziękiem, chwytającym za serce publiczność. *Ika.*

Czy miłość jest najsilniejszem ludzkiem uczuciem

Panuje naogół przekonanie, że najsilniejszem ludzkiem uczuciem jest miłość dwojga płci. Zdaniem większości osób, cały świat obraca się dookoła miłości, która pobudza ludzi zarówno do najszlachetniejszych czynów, jak do najpotworniejszych zbrodni.

Każdy jednak musi się zgodzić, że jest poza miłością między kobietą i mężczyzną jeszcze cały szereg potężnych uczuć, mogących wzruszać nas niemniej, niż miłość dwojga kochanków. Całą tę gamę uczuć wzbudzi w nas przecudny film „Chłopcy z placu Broni", osnuty na tle nieśmiertelnej powieści Molnara.

„Chłopcy z placu broni", film reżyserowany przez genjalnego Franka Borzaga, ukaże się wkrótce w kinie „Majestic". (x).

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś komedja wiedeńska „Mecz małżeński 2:2" Lichtenberga. Początek o g. 20.30.

TEATR WIELKI. Dziś „Faust" Gounoda z Władysławem Ladisem w partji tytułowej. Małgorzatę śpiewa Żmigród-Fedyczkowska. Mefista—Wraga, Walentyna — Czaplicki, Siebla — Szczepańska, Martę—Sowilska.

Jutro „Eros i Psyche" L. Różyckiego.

TEATR NARODOWY: Dziś „Ludwik XI" z Węgrzynem, Węgierką, Lindorfówną

TEATR POLSKI. Dziś wystawione z przepychem arcydzieło Szekspira „Sen nocy letniej" w inscenizacji L. Schillera.

TEATR LETNI gra dziś komedję wiedeńską „Kłopot z papą" z Antonim Fertnerem w głównej roli.

TEATR NOWY. Dziś „Egipska pszenica" M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej z Gorczyńską i Warneckim.

TEATR MAŁY gra komedję Grubińskiego „Taniec" z Samborskim, Grabowskim, Gellówną, Wasiutyńską.

TEATR AKTORA. Po wielkim sukcesie „Moralność pani Dulskiej" już za tydzień schodzi z repertuaru. Próby z „Madame... W sobotę „Sygnały" Szelburg Zarembiny.

TEATR KAMERALNY. Do piątku nieczynny spowodu prób generalnych.

TEATR „STARA BANDA". Dziś wielka rewja p. t.: „Frontem do Hożej". Pocz. 7.30 i 10 w.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś i codziennie rewja „Numer w numer" z udziałem Mankiewiczówny, Skoniecznego, Bendera na czele zespołu.

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem", komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: Dziś rewja „Na początek sezonu wszyscy do Mignon".

TEATR NA KREDYTOWEJ, operetka kameralna, Kredytowa 13 otwiera sezon w czwartek dnia 25 b. m. komedją muzyczną Straussa „Piosenka o Nadine".

Z FILHARMONJI. Jutro odbędzie się czwarty z rzędu wielki koncert symfoniczny S. A. O. Filharmonji Warszawskiej w wielkiej sali Konserwatorjum.

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK, 18.X.

6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.30 Transm. z Białogrodu. 8.15 Program. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 „W myszynieckiej puszczy kurpie sobie siedzą" —pogaw. dla dzieci młodszych z muzyką i piosenkami w wyk. Zespołu Mańskiej. 12.30 Poranek szkolny. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Z rynku pracy. 13.10 Poranek. 13.45 Muzyka religijna. 14.00 — Transmisja z Oplenac pod Białogrodem uroczystości złożenia zwłok ś. p. Króla Jugosłowiańskiego Aleksandra I-go do grobu rodzinnego. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert 16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 „Teatr Wyobraźni" wznawia słuchowisko J. Meissnera. „Katastrofa G. 33". (dram. oryg.). 17.50 „Skrzynka pocztowa". 18.00 „Jak się zachowały poszczególne rośliny uprawne podczas powodzi i jaka stąd wypływa nauka" — wygł prof. Bobrowski. 18.15 Płyty. 18.45 „Co czytać?". 19.00 Recital organowy Feliksa Nowowiejskiego. 19.20 — Przemówienie poświęcone Królowi Jugosłowiańskiemu. 19.30 Muzyka (płyty). 19.34 Program. 19.50 Wiadoomości sportowe. — 20.00 Koncert wieczorny. 20.40 „Cyrulik Sewilski". Opera G. Rossini'epo. 23.45 Koncert reklamowy. 24.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej 24.05 Gawęda z angielskimi słuchaczami.

DROBNE OGŁOSZENIA

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.